

PLACÓWKA

B.D.I.C.

Adres Redakcji i Administracji
Adresse de la Rédaction
et de l'Administration
47, Avenue Gabriel-Péri
ST. MAUR-DES-FOSSÉS
(Seine)
C.C.P. La Presse Polonaise
Paris N° 6640-32

L'AVANT-POSTE

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI
HEBDOMADAIRE POLONAIS D'INFORMATION POLITIQUE, SOCIALE ET LITTERAIRE
WYDAJE SPÓŁKA WYDAWNICZA „PRASA POLSKA”
ÉDITEUR : SOCIÉTÉ D'ÉDITION "LA PRESSE POLONAISE"

CENA NUMERU

w Belgii 2 fr. b.
w Niemczech 25 fen.
w Szwajcarii 15 ct.
w Szwecji 50 öre
w W. Brytanii 6 d.
we Włoszech 25 lir

ROK II. — Nr. 24 (50)

Paryż, SOBOTA 11 CZERWCA 1949

CENA PRIX 15 fr.

Mowa T. Bieleckiego w Chicago

Na wielkiej uroczystości trześciomajowej w parku Humboldt w Chicago, w której wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy Polaków, wygłosił wielkie przemówienie prezes S. N. dr. T. Bielecki. Podajemy z niego główne usterki:

„Miarą różnicy, jaka dzieli Amerykę od Rosji Sowieckiej, jest fakt, że kiedy w Polsce, rządzonej dziś przez komunistów, zakazano obchodu Konstytucji 3-go Maja, Polonia w Stanach Zjednoczonych rok rocznie uroczyste święci wiekopomny akt majowy. Komunizm tępi wszystko, co ma związek z przeszłością, chce zacząć historię od rewolucji bolszewickiej. Świat cywilizacji zachodniej buduje teraźniejszość w oparciu o przeszłość.

Pomimo, że nas dzielą góry, rzeki i oceany, jednakowo biją serca nasze: i tych, co walczą w kraju, i nas rozsianskich po całym świecie, przymusowych wychodźców i Was, obywateli największej w świecie potęgi. Wszyscy myślimy o Polsce, wszyscy walczymy o to, aby niepodległe państwo polskie znów znalazło się wśród wolnych narodów Europy.

W wysiłkach, zmierzających do odbudowania samostanowienia państwa polskiego, Polonia Amerykańska bierze oddawna wybitny udział.

Przechodząc do dzisiejszej uroczystości pytamy: jakie wartości posiada akt z roku 1791?

Musi on bowiem zawierać pierwiastki trwałe, prawdy żywe, jakby powiedział Mickiewicz, skoro do niego od 158 lat stale nawracamy.

Po pierwsze — czcimy Konstytucję Majową dlatego, że jest jakby

testamentem Polski przedrozbiorowej. Cała mądrość i wiedza państwowa naszych przodków znalazły w niej wyraz, zostały razem zebrane i następnym pokoleniom przekazane.

Akt z 1791 roku stanowi zatem pomost pomiędzy Polską z końca 18-go wieku, która utraciła niepodległość, a Polską obecną. Jest widomym znakiem ciągłości państwowej, która nie zanika w ciągu długich lat niewoli.

Po drugie — akt majowy wziął pod opiekę prawa chłopów i do współodpowiedzialności za Państwo pociągnął mieszczaństwo. W ten sposób kładł podwaliny pod nowoczesny naród. Obok warstwy szlacheckiej na widownię dziejową wystąpił stan trzeci i zaczęła się budzić wieś. W ten sposób dokonywała się w Polsce Stanisławowska bezkrwawa rewolucja społeczna.

Pojęcie narodu nowoczesnego Polaka (r. 1903) Roman Dmowski, który stwierdził, że naród to nie tylko wszystkie klasy i warstwy społeczne, ale że obejmuje on wszystkie pokolenia, i te które były, i te, które przyjdą.

Proces unarodowienia mas polskich osiągnął punkt szczytowy w czasie okupacji niemieckiej, a zwłaszcza obecnej — sowieckiej. Pod presją wroga wykształciło się jak nigdy przedtem poczucie solidarności narodowej. Znikły różnice klasowe i społeczne, gospodarze i politycy. Mamy dziś w Polsce jeden naród, jakby jedną wyspę skałistą, oblaną morzem czerwonym,

która odpiera wściekle uderzenia komunistycznych fal, usiłujących ją podmyć, rozszczępić i zniszczyć. Sproletaryzowany naród przeciwstawia się dziś jednolicie uprzywilejowanej burżuazji urzędniczej państwa komunistycznego.

Komunizm ma dziś przed sobą nie jedną warstwę szlachecko-inteligentną, ale wszystkie klasy: i chłopów, i robotnika i kupca i rzemieślnika i inteligenta. Nie łatwo to zadanie nadżyć taką granitową masę. To też nieraz jeszcze Sowiety połamią sobie zęby w Polsce.

Po trzecie — Konstytucja Majowa wzmocniła władzę wykonawczą i regulowała działanie władzy ustawodawczej. Zamiast anarchii, wprowadzała ład. Niestety te przepisy konstytucji nie weszły w życie. Istnienie „silnego rządu”... na papierze nie zapobiegło w końcu 18-go wieku rozbiorem. Nie wystarczy mieć dobrą konstytucję. Trzeba dbać, aby nie stała się ona martwą literą, dokumentem literackim. Trzeba w formy prawne wlewać stale żywą treść i siłę polityczną.

Nie dość na tem. Obok przepisów konstytucyjnych, ważne jest jak i czy się je wykonuje. Można dobrą konstytucję zepsuć a złą naprawić w wykonaniu.

Najważniejsze, żeby ją można było stosować na własnej ziemi, a na to trzeba odbudować niezależne państwo.

Na czoło naszych zadań wysuwa się zatem sprawa wyzwolenia Polski z niewoli sowieckiej.

W okresie Sejmu Czteroletniego wypłynęła kwestia stosunku naszego do Niemiec i do Rosji. Pomimo przymierza polsko-pruskiego, doszło szybko — naszym kosztem — do porozumienia rosyjsko-niemieckiego. Coś w rodzaju ówczesnego Rapallo.

Dziś zaledwie w cztery lata po klęsce Niemiec, zaczyna się odbywać targ o zdobycie opinii niemieckiej pomiędzy anglosasami i Sowietami.

KWESTIA GRANIC

W okresie uchwalania Konstytucji Trzeciego Maja — Niemcy żądały cesji, czyli oddania Gdańska. Sejm Czteroletni — trzeba to zapisać na jego wielką zasługę — odrzucił to żądanie, chociaż stała za nim Anglia. Dziś — obawiam się — że może wypłynąć na Konferencji Czterech Ministrów w Paryżu kwestia naszych granic zachodnich. Nie wiemy czy z propozycjami zmian wystąpi Rosja. Byłoby wielkim błędem, gdyby mocarstwa zachodnie podniosły sprawę rewizji naszej granicy zachodniej. Niemców by nie zadowolili, bo żeby nasycić Niemców, trzeba by im oddać bezmała cały świat. A pozatem zachód dawałby ziemie, których nie posiada.

Niemców zatem by się nie zdobyło dla zachodu, a kompromitacja mocarstw zachodnich wśród narodów europejskich — byłaby całkowita.

Ze swej strony oświadczamy, że naród polski, zjednoczony jak nigdy przedtem w sprawie granic zarówno na wschodzie jak i na zachodzie:

Odrzuca stanowczo teorie o kompensacji na zachodzie za straty na wschodzie.

Odzyskane na zachodzie ziemie stanowią nie wyrównanie za zagrabione prowincje nasze wschodnie, ale naprawę krzywd wyrządzonych w ciągu wieków Polsce, oraz gwarancję pokoju w Europie. Niemcy pozbawione ziem, które były kolebką pruskiego imperializmu, stracą ochotę do nowych zabiorczych wojen.

Zagrabione wbrew woli narodu polskiego ziemie wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej z Wilnem i Lwowem — winny wrócić do Polski.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Kronika francuska

Parlament uchwała oszczędności

Zgromadzenie Narodowe uchwaliło dotąd 36 miliardów oszczędności, z czego 17 miliardów przypada na wydatki cywilne, a 19 miliardów na wydatki wojskowe. Kredyty dla kolei francuskich zmniejszono o 15 miliardów, przyznano im jednak subwencje 21 miliardów.

Przyjęto wreszcie definitywnie, wbrew poprawkom Senatowi, uchwałę wprowadzającą wolną sprzedaż benzyny po 63,20 frs. za litr, z tym, że konsumenci uprzywilejowani otrzymywali będą kontyngent benzyny po 43,20 frs. za litr.

O zniesienie sądów specjalnych

Uporawszy się z problemami gospodarczymi, Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do załatwienia spraw politycznych, a w pierwszym rzędzie do debaty nad projektem ustawy znoszącej sądy specjalne. W czasie tej debaty doszło do burzliwej dyskusji nad aferą oszustwa Joannovici, oskarżonego o kolaborację gospodarczą z Niemcami, oszustwa skarbowe i t. d., oraz jego współnika, ekspolicjanta Piednoir. Afera ta czeka od roku na rozprawę i dopiero za parę tygodni ma znaleźć się na wokandyze.

Przy tej okazji radykalny poseł Badie zaatakował ministra sprawiedliwości Le-court, należącego do MRP. Oskarżenie p. Badie podjęli z kolei komuniści, co doprowadziło do starć słownych między nimi a MRP.

Komunistyczny poseł Bonte wydany sądom

Zgromadzenie Narodowe większością 211 głosów przeciw 183 komunistycznym uchwaliło zniesienie nietykalności poselskiej komunistycznego posła Florimond Bonte.

Niepowodzenia europejskiej konferencji gospodarczej

«Rada Ośmiu» Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej, zebrała w Paryżu, by ustalić sposób regulowania wewnętrzno-europejskich płatności, nie doszła do porozumienia.

Teza brytyjska, utrzymująca dotychczasowy system umów dwustronnych, skierowała się z tezą zagrożonych kryzysem krajów kontynentalnych z Belgią na czele. Ta ostatnia proponowała wprowadzić system umów wielostronnych, włącznie z utworzeniem europejskiej izby rozrachunkowej.

Istotnym powodem niedojścia do porozumienia są wizje handlowe, łączące W. Brytanię z jej imperium. Przyznane krajom imperium pierwszeństwo utrudnia Anglikom handel z krajami europejskimi.

Komitet Wolnej Europy

Minęły cztery lata od zakończenia działań wojennych, poprzedzonych dyktatem jaltańskim, zmuszającym wszystkie niezależne ośrodki polityczne państw środkowo-europejskich do pozostania na wychoźdźstwie, aby prowadzić walkę o niepodległość swych krajów. „Realistyczna” opinia międzynarodowa, jeżeli nie dyskwalifikowała politycznie tych grup, to conajmniej zachowywała się wobec nich obojętnie, nie przewidując zapewne, że ta psująca złudne nadzieje na pokój „irredenta”, urosnie do zagadnienia, obok którego nie będzie można przejść spokojnie i z lekceważeniem, jeżeli się myśli poważnie o własnych interesach, niewspominając już o zasadach moralno-prawnych, które zostały w ostatnich latach zupełnie zaprzepaszczone.

Falszywe założenia i kardynalne błędy polityczne popełnione przez Zachód, nie dają długo czekać na skutki. Świadczy o tym miliony uchodźców z zażelaznej kurtyny i likwidacja w państwach satelickich przez Sowietów tych wszystkich ośrodków, które wykazywały pewne objawy niezależności od nakazów Kremła.

Organizując się na emigracji, po woli ale konsekwentnie, reprezentacje narodowe państw z Europy środkowej stają się dzisiaj czynnikami co raz to bardziej ważącymi na polityce Zachodu. Głos ich w walce z bolszewickim naporem i wkład, jakim dysponują, czy mogą dysponować, w niestwierdzeniu złośliwym i trudnym starciu z wrogimi naszymi cywilizacji siłami, jest już dzisiaj doceniany, chociaż jeszcze nie powszechnie.

Pierwszy krok naprzód w tym za gadnieniu postawiła Ameryka. Powołanie w pierwszych dniach czerwca b. r. w Nowym Jorku KOMITETU WOLNEJ EUROPY pod przewodnictwem p. Grew, byłego ambasadora amerykańskiego w Japonii, oraz b. podsekretarza stanu, po wili uchodźstwo polityczne z za że-

lonej kurtyny z radością. Fakt, że w skład Komitetu wchodzi takie osobistości, jak general Eisenhower, p. Bliss Lane, b. ambasador USA w Polsce, p. Robert Woods Bliss, b. ambasador amerykański w Argentynie, oraz pp. William Green, przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL), i James Carrey, sekretarz Centrali Związków Zawodowych (CIO), wskazuje, iż Komitet ten ma aprobatę oficjalnych czynników amerykańskich, a może nawet powstał z ich inicjatywy.

Jak oświadczył p. Grew, Komitet udzieli pomocy uchodźcom tak, aby mogli „zachować w dalszym ciągu swą postawę antykomunistyczną”, a „przewidując dzień, kiedy zniknie żelazna kurtyna, Komitet udzieli pomocy przybywającym na uchodźczynie przywódcom z krajów komunistycznych, aby mogli oni przemać przez radio do swych społeczeństw we własnych językach”.

Nie potrzebujemy podkreślać, jak wielkiej wagi nabierze realizowanie tej zapowiedzi. Jeżeli wolni Polacy, Czesi, Węgrzy, Rumuni, Litwini, Jugosłowianie i t. d. będą mogli przemawiać swobodnie do swych krajów i mówić sterroryzowanemu społeczeństwu o swojej akcji zagranicą i o swojej własnej, a nie wrogiej, racji stanu, to da to możliwość środkowej Europie skuteczniejszego przeprowadzenia walki z obcym najazdem. Tą drogą wkroczymy w nowy okres wyzwolenia się z pod przynębiającego ucisku i przystąpimy do ofensywy przeciw komunistycznej herezji.

Mamy nadzieję, że przykład amerykański znajdzie poparcie u innych państw na Zachodzie Europy, a w szczególności w Anglii i we Francji i że dotychczasowa ich obojętność na pokojowy podbój komunistyczny zakończy się nieodwołalnie.

Polskie ruchy polityczne muszą dokonać rychłej konsolidacji dla wzięcia udziału w tej nowej akcji. SAS.

Stanowisko polskie wobec zagadnień chwili obecnej

Zebranie Stronnictwa Narodowego w Londynie

Zgromadzenia publicznie - politycznego o charakterze ogólnopolskim nie było już dawno w Londynie. To też w kołach politycznych z zaciekaowaniem oczekiwano jaka będzie reakcja społeczeństwa polskiego na zwołane na dzień 27 maja zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego. Minęły bowiem czasy, kiedy to w okresie wielkiej rozgrywki o sprawę polską w latach 1943, 1944 i 1945 nieobecna, ale politycznie myśląca Polonia londyńska stawiała się na manifestacje polityczne. Zmienił się charakter społeczności polskiej w Londynie i jej przekrój społeczny. Zmalała liczba polityków, urzędników i wojskowych, wzrosły szeregi emigracji zarobkowej, borykającej się ciężko w walce o byt.

Reakcja była zdumiewająca — świadcząca o zdrowiu moralnym, o zmyśle patriotycznym Polonii w Londynie.

Już około godziny 7 wiecz. przez plac przed katedrą Westminsterską zaojęły się przesuwać gęste grupy Polaków, kierowane sprawnie przez straż porządkową Stronnictwa Narodowego w kierunku sali zebrań. Punktualnie o godz. 7.30 wielka sala Westminsterska, balkon i korytarze były wypełnione po brzegi. Przeraził Angliję (zarządcy sali) popieszczenie zamkniętym wejściem, nie dopuszczając narastającego tłumy spóźnionych, którzy przez dalsze jeszcze półgodziny stukaniem i interwencjami usiłując bezskutecznie zresztą dostać się do środka. Wyjątek stanowili: starszuszki, którzy na zebranie przybyli z odległego obozu, oraz pomysłowy członek Komitetu Politycznego Stronnictwa, który poprostu udał Anglika.

Zebrań otworzył meo. Zbigniew STYPUŁKOWSKI, przewodniczący Rady Stronnictwa Narodowego na W. Brytanię, nakreślając temat zebrań: położenie w Kraju oraz zagadnienie granicy polskiej na Zachodzie, wobec nowych niebezpieczeństw na tle próby rozwiązywania problemu niemieckiego. Przedstawiając mówców zebraniem, podkreślił dobór ich obrazujący nieprzerwany i ścisły związek Stronnictwa Narodowego z Krajem. I tak

p. Zygmunt Berezowski, który będąc do r. 1944 członkiem Komisji Głównej Rady Jedności Narodowej, przybył do Londynu w charakterze jej wystannika i pełnił w rządach prem. Aroiszewskiego i gen. Bora-Komorowskiego przez blisko pięć lat funkcję ministra Spraw Wewnętrznych. P. Edward Sojka, przywódca narodowy ze Śląska, dwukrotnie udawał się z ramienia Rządu R. P. do Kraju pod okupacją komunistyczną. P. Alfons Sergot, znany działacz Ziem Zachodnich, przybył do Londynu z Kraju przed trzema tygodniami, wreszcie sam przewodniczący, znany z procesu 16-tu w Moskwie swego związku z Krajem nie musiał legitymować.

Pierwszy zabrakł głos, witały burzą oklasków najwziewszy przybył z Kraju, meo. Sergot, którego blisko godzinne przemówienie wysłuchali zgromadzeni z zapartym oddechem. (Treść przemówienia podajemy na innym miejscu).

Następnie przemawiał minister Berezowski, który uwykuł wagę i niebezpieczeństwo problemu niemieckiego dla Polski, przedstawił różne możliwości rozwiązania tego problemu i wskazał, jaką drogą winna kroczyć polityka polska, aby przekonać Zachód o konieczności właściwego podjęcia do rozwiązania zagadnień europejskich. Mówca podkreślił konieczność jednej tylko polityki polskiej na Zachodzie w oparciu o Jedność polityczną społeczeństwa polskiego w Kraju i na emigracji.

Meo. Sojka nawiązał do rozmów, jakie miał na terenie Kraju odnośnie problemu niemieckiego i wskazał na niebezpieczeństwo nawrotu Niemiec do polityki bismarkowskiej — współpracy z Rosją kosztem Polski. Mówca stwierdził iż Stronnictwo Narodowe czyni wszelkie starania na terenie międzynarodowym, aby przedstawić polski punkt widzenia. Czyni to przede wszystkim przez Bielecki na terenie Stanów Zjednoczonych, który przed wyjazdem delegatów na konferencję Wielkiej Czwórki w Paryżu miał możliwość przedstawienia ożymnikom miarodajnym amerykańskim, jaki jest punkt widzenia przynależącej większości Narodu Polskiego na zagadnienie Niemiec, granicy na-

szej na zachodzie i Ziemi Odzyskanych. Następnie mówca przedstawił zgromadzoną rezolucję, które zostały uchwalone.

Zamykając zebranie, meo. Stypułkowski podkreślił znaczenie tłumnego udziału Polaków w zebraniu i stwierdził, iż Stronnictwo Narodowe wierne swej sześćdziesięcioletniej tradycji — stawia na pierwszym miejscu sprawy naczelne, dotyczące bytu Narodu Polskiego, to też nie uwzględniło i nie omawiało drobnych gierek politycznych w Londynie, nie mających dla Sprawy Polskiej istotnego znaczenia.

Odpiewaniem hymnu narodowego zakończono tę pełną manifestację istotnej jedności społeczeństwa polskiego w Londynie.

UCHWAŁY ZGROMADZENIA PUBLICZNEGO W LONDYNIE

Uchwalona w Londynie na publicznym zebraniu polskim w Westminster Cathedral Hall w dniu 27 maja rezolucja posiada następujące brzmienie:

Prowokacja

1. Polacy, zebrani na publicznym zgromadzeniu w Londynie, stwierdzają, że nasilenie terroru komunistycznego w Polsce, wyraża się w bezprawnych aresztowaniach, w przetrzymywaniu w więzieniach bez sądów, w wyrokach sądowych, które są zaprzeczeniem prawa i porządku państwowego, w prześladowaniu kościoła katolickiego, w pozbawianiu wolności księży, w zamykaniu prasy katolickiej, w rozwiązywaniu organizacji katolickich, w poddawaniu młodzieży najprzemysłniejszemu me (dokończenie na str. 2-giej)

Mowa T. Bieleckiego w Chicago

(ciąg dalszy ze str. 1)

W ten sposób granice nasze biegną na zachodzie wzdłuż Odry i Nisy Łużyckiej, a na wschodzie wzdłuż dawnej granicy ryskiej.

Tak zarysowany program terytorialny jest popierany przez wszystkie odłamy polityczne polskie oraz przez Polonię Amerykańską z jej Kongresem na czele.

Oświadczamy, że żadnych targów ziemiami polskimi nie przyjmujemy.

Niepodległość, jeżeli nie ma być czym fraszem, jest uwarunkowana przede wszystkim terytorium na jakim znajduje się państwo. Odcięcie Polski od morza przekreśla możliwość niepodległego bytu. Utrata ziem wschodnich również przecina możliwości samodzielnego rozwoju. Przeciwnie — jeżeli chcemy uniknąć okrażenia w postaci wzięcia nas przez Rosję w kleszcze, tak jak to jest obecnie: na północy po przez wysunięte ramię pruskie z Królewca i na południu po przez zabór Grodów Czerwieńskich ze Lwowem — i Rusi Zakarpackiej, to powinniśmy się domagać nie tylko utrzymania Szczecina, Wrocławia i Gdańska, ale włączenia w obręb państwa polskiego — Królewca.

BĘDZIEMY SIĘ STANOWCZO BRONIĆ

W każdym razie żadnego frymarzenia naszymi ziemiami nie uznajemy, i będziemy się przed takimi próbami, skądkolwiek by pochodziły — stanowczo bronić.

Trudno dziś napewno wiedzieć, czego chcą Sowiety. Dopiero najbliższe tygodnie wyjaśnią sytuację.

Polityka sowiecka odznacza się dużą gęstością w stosunku do raczej oziębłych ruchów demokratycznego zachodu, ale zasadnicze dążenie komunizmu do rządzenia światem — pozostaje bez zmian.

Dziś Rosja jest w defensywie w Europie, a w ofensywie w Azji.

Może chodzi o odwrócenie uwagi od Dalekiego Wschodu i zajęcie Zachodu zabawą w znoszenie blokad, tak jak ustanowienie blokady doskonale przesłoniło uderzenie w Chinach. Może idzie o zdobycie wpływu w Niemczech Zjednoczonych po wyprowadzeniu wojsk okupacyjnych. Może chce się usłubić opinię zachodnią i opóźnić tempo zbrojeń czy pomocy dla Europy.

Może wszystkie trzy cele przyświecają Sowietom i inne jeszcze nieznane.

W każdym razie trzeba uważnie śledzić przebieg rozmów paryskich.

Ze swej strony przestrzegamy przed łatwowiernością. Już tyle razy wysuwano propozycje zgody po to, żeby następnie zaostrzyć sytuację że trudno dziś uwierzyć w przemianę sowieckiego wilka w nie winne jagnię.

Jest jeden sposób udowodnienia dobrej woli Rosji, a mianowicie — uwolnienie z pod komunistycznego jarzma narodów Europy Środkowo-Wschodniej z Polską na czele, oraz wyprowadzenie wojsk czerwonych z tej części Europy.

Jeżeli Sowiety chcą pokoju w Europie, mogą go mieć pod warunkiem wycofania się na swoje terytorium. Wierzę, że ani kierownictwo polityki amerykańskiej, ani opinia publiczna zachodu nie da się wystrychnąć na dudka.

Tylko na gruzach Jałty i Teheranu można będzie zbudować lepszy i sprawiedliwszy ustrój w świecie.

Na tak pobieżnie tylko zarysowanym tle, jasno występują obowiązki

Dr. Ludwik Rajchman działa

Przez dłuższy czas było cicho o drze Ludwiku Rajchmanie, «jednym z twórców zaprzędania Polski w niewolę sowiecką», jak go nazwał b. ambasador Bliss Lane. Ten Żyd polski, i mason, działający na terenie międzynarodowym od lat 30, dawniej w Lidze Narodów, ostatnio w UNRRA, usunął się w cień, ułatwiając Oskarowi Langemu objęcie reżimowej ambasady w Waszyngtonie. Dopiero teraz, podczas obrad w amerykańskim kongresie nad uchwaleniem 21 milionów dolarów na «Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom» w Europie wyszło na jaw, że z dotacji amerykańskich korzystają głównie komisje za żelazną kurtyną i że na czele Rady Funduszu stoi dr. Rajchman. Komisja Regulaminowa Izby Reprezentantów wstrzymała wobec tego umieszczenie na porządku dziennym Izby wniosku o uchwalenie 21 milionów dolarów dla tego Funduszu.

ki i zadania polskie. Wobec ogromu potrzeb, wobec olbrzymich niebezpieczeństw, które nas stale obiegają — wysuwa się jeden nakaz: koncentracji wszystkich niezależnych sił polskich do walki o odbudowanie państwa. Wszystkie inne sprawy i spory błędna w porównaniu z tym naczelnym zadaniem.

Gdyby były różnice bądź co do terytorium państwa polskiego, bądź z kim iść, na kogo liczyć — rozumiałbym walkę. Co więcej — należałoby wtedy walkę przeprowadzić.

Ale jeżeli różnic takich nie ma, to należy siły polskie łączyć i działać jednolicie.

Niestety — powołanie rządu typu urzędniczego w Londynie i jednostronnie dobranej Rady Narodowej odsuwa i utrudnia dokonanie szerokiego porozumienia. W żadnym razie nie można dopuścić, żeby instytucje państwowe stawały się monopolem jednostki, czy jednej grupy politycznej. Przechodzą bowiem wtedy by instytutami ogólnopaństwowymi.

Z drugiej strony nie trzeba zrywać z legalizmem, jakby to niektórzy chcieli — pod warunkiem, że będą przywrócone zasady jakie dotąd przy wykonywaniu konstytucji z 1935 r. obowiązywały.

Stoimy nadal na gruncie ciągłości państwa polskiego, jesteśmy za porozumieniem głównych ruchów politycznych i oparciem rządu na tej bazie — z wciągnięciem do wspólnej pracy innych niepartijnych elementów.

Wierzę, że zdrowy instynkt zwycięży, że zjednoczymy nasze wysiłki i wolniny nasz naród z niewoli komunistycznej.

Jeżeli by się nie dało od razu osiągnąć skupienia wszystkich sił, może przejściowo trzeba się będzie pogodzić z istnieniem dwu ośrodków politycznych, do czego nie chcielibyśmy dopuścić. Może da się osiągnąć jedność działania, jeżeli będzie niemożliwe stworzenie jedności formalnej. Zobaczymy. Jedno jest pewne: nie zejdziemy z drogi prowadzącej do pełnej jedności.

Jest dziś jedna tylko „konieczność państwowa”, a mianowicie: konieczność odbudowania niezależnego państwa polskiego.

Wyrażam pewność, że pomimo wszystkich przeszkód — zewnętrznych i wewnętrznych — Polska wyjdzie zwycięsko z opresji dziejowych i zacznie, zgodnie z wolą narodu i swą tysiącletnią tradycją — urządzić niedługo nowe, wolne życie.

Stanowisko polskie wobec zagadnień chwili obecnej

(dokończenie ze str. 1-szej)

W tradycji politycznej obu tych państw.

Granice zachodnie i wschodnie Polski

Na przeszkodzie groźnej dla świata kolaboracji niemiecko-sowieckiej może stać jedynie wolne Państwo Polskie wraz z narodami Europy środkowo-wschodniej, oddzielając od siebie te dwie zaborcze potęgi i stanowiąc czynnik stabilizacji pokoju w tej części Europy.

Dla odegrania tej roli, Polska musi posiadać granicę na Odrze i Nisie, która przyczynia się do wzmocnienia politycznego i gospodarczego jej stanowiska i zabezpiecza los ludności tam osiedlonej na skutek umów międzynarodowych.

Trwałe zabezpieczenie pokoju nie da się oddzielić od konieczności przywrócenia Polsce jej granicy na wschodzie z roku 1939. Rosja musi być cofnięta do swoich przedwojennych granic, Europa zaś środkowo-wschodnia wyzwolona z pod jej dominacji.

Obowiązki emigracji

3. Naród Polski podczas ostatniej wojny wypełnił swoje obowiązki sojusznicze do końca. Dziś mimo narzuconego mu rządu i obecgo ustroju nadal trwa w nieugiętym oporze, broniąc swej niezależności duchowej i swojej przynależności do cywilizacji zachodniej.

Warunki, wytworzone w Kraju przez obcy najazd, nie dają możności społeczeństwu polskiemu jawnej obrony swoich praw i swoich interesów. Obowiązek ten spada na tę część społeczeństwa, która znajduje się w wolnym świecie. W obliczu nowych zadań, które stają przed polityką polską, musi ona podjąć walkę o ich realizację.

Walka ta wymaga skupienia dookoła jednolitego programu, zjednoczenia jego sił politycznych i oparcia jego reprezentacji na ścisłym związku z Krajem. Legalne władze państwa, znajdujące się na wychodźstwie, muszą się opierać na tych zasadach i muszą dążyć na tej drodze do sprostania zadaniu, jakie w tej przełomowej chwili przed nimi stają.

ZEBRANIE STR. NAR. W BRUKSELI

Dnia 28 maja b. r. odbyło się w Brukseli, w sali Związku Polaków w Belgii, zebranie informacyjne Stronnictwa Narodowego.

Przewodniczył p. Maciej Cybulski, który powitał przybyłych na zaproszenie Stronnictwa członków S. N., jego sympatyków, a także przeciwników i gości.

Na treść pierwszego referatu, opracowanego przez p. Jana Barańskiego, złożyło się przypomnienie prac tradycyjnych polskich stronnictw politycznych.

W dalszym ciągu przypomnieli prelegent walkę ze stronnictwami politycznymi, jaką w odrodzonej Polsce prowadziła karykaturalna dyktatura sanacji po zamachu stanu w r. 1926. Ukoronowaniem tej walki z demokracją w Polsce było ogłoszenie w r. 1935 konstytucji sanacyjnej, której specjalne postanowienia zezwalały prezydentowi R. P. na łączenie godności głowy państwa z faktycznym szefostwem rządu, stawiając go jednocześnie poza wszelką odpowiedzialność.

Po klęsce wrześniowej 1939 roku, której przebieg był szczególnie hańbiący dla zespołu rządzącego krajem, polskie stronnictwa polityczne podjęły główny ciężar walki z niemieckim i sowieckim okupantem na terenie kraju. Szczęśliwym przejawem tej działalności było porozumienie czterech tradycyjnych stronnictw polskich, stanowiące Radę Jedności Narodowej — zastępczą formę parlamentu przy delegacji rządu na kraj.

Naród polski w kraju i na emigracji postanowił do czasu odzyskania niepodległości nie zmieniać zła w zasadzie konstytucji, warunkując to jednak za pośrednictwem reprezentujących go stronnictw wprowadzeniem ograniczenia niedemokratycznych przepisów, którymi były prerogatywy prezydenta R. P. Ograniczenia te, których ś. p. prezydent Rakiewicz doborowo zgodził się przestrzegać, sformułowano w t. zw. «umowie paryskiej» z 1939 roku. Prezydent R. P. zobowiązał się w niej wykonywać prerogatywy, wynikające z art. 13 konstytucji jedynie w porozumieniu z premierem rządu i stronnictwami politycznymi. W ten sposób zachowano ciągłość legalnych władz Rzeczypospolitej na wychodźstwie i przywrócono zasady demokracji w sposobie wykonywania tej władzy.

Umowa paryska jest więc uzupełnieniem konstytucji. Stosowanie jej przez cały czas trwania wojny i później do roku 1949 wytworzyło praktykę konstytucyjną, na której operowały się wszystkie kolejne rządy polskie oraz normalna działalność opozycji.

Mianowanie bez porozumienia ze stronnictwami i ustępującym premierem rządu t. zw. «osobistości» z p. Tomaszewskim na czele oraz mianowanie Rady Narodowej, której wszyscy niemal członkowie byli ostatni raz w kraju w r. 1939, oznacza — gdyby stał ten miał trwać — zerwanie łączności pomiędzy władzami R. P. a krajem, oraz powrót do najgorszych «bezparytyjnych» tradycji pomajowych.

Stronnictwo Narodowe zawsze potrafiło rozróżniać w polityce sprawy zasadnicze od mniej ważnych. Do pierwszych należy dla nas sprawa odzyskania przez państwo niepodległości w granicach: linia traktatu ryskiego na wschodzie, linia Odra-Nisa na zachodzie. Sprawą zasadniczą jest też dla nas zachowanie ciągłości legalnych władz Polski.

Drugi referat wygłoszony przez p. Wojciecha Grabowskiego był niejako ilustracją tego, czym jest w warunkach, w jakich znalazła się sprawa polska, działalność wielkiego i znanego w całym cywilizowanym świecie stronnictwa politycznego.

Podstawą było przedstawienie do tychezasowego przebiegu podróży politycznej do Stanów Zjednoczonych prezesa S. N. Dr. Tadeusza Bieleckiego — który nie zajmując na emigracji żadnych stanowisk oficjalnych, udał się do Stanów jedynie jako przywódca S. N. i jako taki jest przyjmowany przez kierowników amerykańskiej polityki i przewodników opinii — przede wszystkim przez parlamentarzystów i dziennikarzy.

Po zestawieniu faktów, świadczących o doskonałym wyborze chwili, w której nastąpiła podróż prez. Bieleckiego (początek czterolecia

prez. Trumana, wybory uzupełniające połączone z wyborem komisji w izbach ustawodawczych, powołanie t. zw. Komitetu Europejskiego) — podkreślił wrażenie, jakie w opinii kół amerykańskich oraz we wszystkich większych skupiskach Polonii wywołała wizyta prez. Bieleckiego.

Stronnictwo Narodowe, czyniąc pewne ofiary ze swego prestiżu, godne jest przejść do porządku nad błędami osób (którym zresztą bardzo w opinii polskiej zaszkodziło upieranie się przy tych błędach po ich ujawnieniu) będzie nadal dążyć do do jedności narodu polskiego, do porozumienia głównych tradycyjnych i jawnych ruchów politycznych w imię walki o odzyskanie niepodległości i odbudowę Państwa Polskiego w ramach legalizmu.

Apel p. Rusinka

Oryginalnie wyobraża sobie nowy minister w rządzie p. Tomaszewskiego, p. Zygmunt Rusinek, akcję w obronie zachodniej granicy Polski. Wzywa on emigrację do nadsyłania do rządu polskiego uchwał i protestów, które mają «jeszcze raz podkreślić jasne i zdecydowane stanowisko Narodu Polskiego».

Stanowisko narodu polskiego w sprawie zachodniej granicy jest od 4 lat «jasne i wyraźne» i nie potrzeba go wobec pp. Tomaszewskiego i Rusinka podkreślać. Znają je i ci, którzy naszej granicy zachodniej nie uznają i ci, którzy ją pragną uczynić przedmiotem dyplomatycznego handlu. Telegramami do p. Rusinka sprawie tej nie się pomoże. Najwyżej p. Rusinek będzie mógł się pochwalić liczną korespondencją z kołami emigracyjnymi.

Inicjatywy p. Rusinka mogłyby jednak wyrządzić i pewne szkody, gdyby wywołały wrażenie wśród emigracji, że uchwałami i protestami można istotnie coś zdziałać dla sprawy granic zachodnich i że rząd, gromadząc te uchwały, coś dla obrony granic robi.

«Dziennik Polski» słusznie zbagatelizował akcję p. Rusinka, zamieszczając jego wezwanie w rubryce «Listów do Redakcji», w której pojawiają się zazwyczaj korespondencje czytelników, nie obciążające redakcji odpowiedzialnością.

Cyrenajka wolnym państwem

Emir Idris, szef plemienia Senussi, ogłosił się naczelnikiem niepodległej Cyrenajki, stanowiącej część Libii, dawnej kolonii włoskiej. Rząd brytyjski uznał nowy rząd Cyrenajki. Niepodległość nowego państwa uzna też prawdopodobnie rząd włoski. Sprzeciwił natomiast zgłosił państwa Ligi Arabskiej i Egipt, które nie chcą podziatu Libii.

Niemieckie poselstwo przy Watykanie?

Od paru lat Niemcy nie posiadają swego przedstawiciela dyplomatycznego przy Stolicy Apostolskiej. Obecnie, po uchwaleniu konstytucji w Bonn, rozważana jest możliwość ponownego utworzenia poselstwa Niemiec przy Watykanie. Konstytucja Niemiec postanawia, że prawo utrzymywania przedstawicielstwa przy Watykanie posiada nie tylko rząd centralny, lecz także rządy krajowe. Dlatego istnieje możliwość, że wyśle do Watykanu swego reprezentanta Bawaria, gdyby rząd centralny nie zdecydował się na nawiązanie stosunków ze Stolicą Apostolską.

P. Wasilewska o Francji

P. Wanda Wasilewska-Kornejczukowa opowiada swe wrażenia paryskie w moskiewskim radio. Sowiecka pisarka (za taką się podawała w Paryżu) widzi „ciemną

chmurę» unoszącą się nad Paryżem i całą Francją, chmura ta „niszczy radość, usuwa uśmiech, rzuca na twarz niepokój”. Przyczyną tego niepokój jest — oczywiście — plan Marshalla. Ameryka zarzuca rynek swymi produktami. Fala turystów amerykańskich rozlała się po Francji w poszukiwaniu „łatawego życia”. Wielkie magazyny są zarezerwowane tylko dla klienteli kapitalistycznej. I t. d.

Szczęśliwie Sowiety! Nie mają ani jednego turysty! Towary amerykańskie, o ile są, znaleźć tam można tylko w luksusowych magazynach NKWD.

Gdy bawiła w Paryżu, p. Wasilewska mówiła oczywiście o Francji inaczej. W „Nouvelles Litteraires” czytamy jej zwierzenia: „Oddycha się tu swobodnie. Wolność widzi się na każdym kroku. Każdy ubiera się, jak mu się podoba. Nikt nie interesuje się drugim”. Znacząco to zapewne, że NKWD nie interesuje się nikim, bo nie istnieje. Ale co do tego swobodnego oddechu, to czyżby p. Kornejczukowa zapomniała, że według hymnu sowieckiego, jedynie w Sowietach oddycha się swobodnie?

Jeśli zapomniała, to przypomnij na jej to w Moskwie i tam dopiero zobaczyła „niepokój na twarzach Francuzów”...

ŻADAJCIE „P L A C Ó W K I” W KIOSKACH

TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Jałowe debaty konferencji paryskiej

Podziwiać należy naprawdę optymizm, z jakim znaczna część prasy i opinii świata zachodniego powitały zapowiedź a później początek konferencji paryskiej. Nawet pobieżna znajomość Rosji, poparta dotychczasowymi przykładami międzynarodowej „współpracy” z rządem moskiewskim „powinna była wystarczyć do stwierdzenia, że dyskusja w zachodnim sensie — t. j. wymiana poglądów i argumentów opartych na zasadach kartezjańskiej logiki, prowadząca naogół do jakiejś konkluzji — z Sowietami nie jest możliwa.

Konferencja paryska dowiodła tego niezbicie — i to jest bodaj jedyną jej pozytywną osiągnięciem. Inna rzecz czy gra warta była świeczki i czy za jeszcze jeden eksperyment więcej nie zapłacono zbyt drogo: odroczenie debaty nad Paktem Atlantycznym w amerykańskim Senacie stanowi w każdym razie poważną cenę.

Krótko mówiąc, po niedość do żadnych wyników w rozmowach nad pierwszym punktem obrad, t. j. problemem jednoci Niemiec — co dało zresztą pp. Wyszyńskiemu i Achesonowi okazję do kilku dowcipnych répaties, urozmaicających monotonię niekończących się przemówień — przystąpiono do debat nad drugim punktem — sprawą Berlina. Rezultat okazał się taki sam, choć zmieniono taktykę, wprawdając tajemność obrad. Wydawało się, że już już konferencja się odroczy, ale — niewiadomo zresztą dlaczego — uczestnicy jej w ostatnich chwilach zdecydowali, że należy utrzymać iluzję możliwości dojścia do porozumienia i rozmawiać dalej.

W ten sposób konferencja może się jeszcze przeciągnąć parę tygodni; możliwe zresztą, że na tym zależy Moskwa, która spodziewa się, że w międzyczasie dojrzejże sprawa chińska.

Groźba sowiecka na Dalekim Wschodzie

W Chinach wypadki toczą się ostatnio w szybkim tempie. Wojska komunistyczne posuwają się szybko w kierunku Kantonu, zagarniając coraz większe połacie wybrzeża. Nie wydaje się też, by nowemu premierowi chińskiemu, marsz. Jen Si-szan udało się lepiej niż poprzednikom zorganizować obronę Chin południowych. Po ich zajęciu i dojściu wojsk komunistycznych do Indochin, rządowi narodowemu pozostałyby tylko odcięte od morza i kontaktu z zagranicą prowincje centralne i wschodnie, oraz wyspa Formoza. Nie potrzeba dodawać, do jakiego stopnia utrudniłoby to sytuację Francuzów w Indochinach i Anglików w Birmach.

Wydaje się, że Sowiety przystąpią do większej akcji dyplomatycznej na terenie chińskim. Gen. Roszyn, ambasador sowiecki w Kantonie, przybył do Paryża, by konferować z Wyszyńskim, a Motow miał objąć nadzór nad polityką sowiecką w Chinach. Polityka ta miałaby się wyrazić w uznaniu komunistycznego rządu Mao Tse-tunga, w zamian za co Sowiety pośrednio lub bezpośrednio zaopatrywałyby Turkestanem chińskim — rozległą, ale słabo zaludnioną prowincją, graniczącą z Turkestanem sowieckim. Wpływy ich w tej prowincji już od szeregu lat były duże.

Linia obronna Zachodu w Azji.

Jak wobec takiego zasięgu ofensywy sowieckiej w Azji wyglądają plany obronne Zachodu, a w pierwszym rzędzie Stanów Zjednoczonych? Zamierzają one przeciwstawić sowieckim zakusom „linię bezpieczeństwa demokracji”, stęgniętą od Japonii poprzez Formozę, Filipiny, Indochiny, Siam, Birmę i Indie do zatoki bengalskiej.

Niewiadomo jeszcze, w jakiej formie prawnej uczestniczyła by w tym łańcuchu obronnym Formoza (której mieszkańcy zresztą domagają się niepodległości) — o ile by mocarstwa zachodnie zdecydowały się również uznać rząd Mao Tse-tunga. Drugim problemem jest sytuacja wewnętrzna w Indochinach, utrudniająca w dużym stopniu obronę tego kraju. Wprawdzie, jeżeli wierzyć pogłoskom, Amerykanie mieli poradzić Francuzom, by się pogodzili z komunistą Ho Szi Min-h'em, rada ta jednak jest równie niewykonalna, jak ta, którą dano

poprzednio Czang Kai-szekowi, by się ugodził z komunistami chińskimi.

W systemie obronnym azjatyckim pozostaje wreszcie niezatwierdzona sprawa Hong Kongu, do którego Anglicy na gwałt się posili (wyjechał tam brytyjski minister obrony narodowej, Alexander), a który wobec komunistycznych mas chińskich byłby nie do utrzymania.

Jak z powyższego obrazu wynika, fakty zadają kłam iluzjom tych niepoprawnych marzycieli na Zachodzie, którzy jeszcze gdzieś niegdzie wierzą w możliwości porozumienia z Rosją. Odpowiedzialni kierownicy polityki amerykańskiej wyleczyli się już, jak się zdaje, z tych marzeń. Powstanie amerykańskiego Komitetu Wolnej Europy, mającego swym działaniem objąć kraje podbite przez Sowietów, jest przeżytkiem nowej, nie zamykającej się tylko do obrony posiadanych pozycji polityki. Konsekwentnie jej prowadzenie, równoległe ze zwiększeniem potencjału wojennego i gospodarczego może dać lepsze wyniki niż to, czego próbowała dotychczas.

Można będzie wtedy dogadać się z Rosją. Potrają nawet politycy z Kremla znaleźć wspólny język z Zachodem. Ale dopiero wtedy, gdy Rosja będzie miała nóż na gardle.

Wędrowka ludów z Azji

Od szeregu lat odbywa się na rozkaz Kremla wędrowka ludów z Azji na zachód, która zmienia oblicze narodowościowe niektórych obszarów.

„Westdeutsche Allgemeine Zeitung” pisała w dniu 21 maja: „Kolechozy koło Grodna, Wilna i Baranowicz mają aż do 100 proc. ludność tatarską lub z Kazachstanu. W Łwowie słyszy się częściej język Turkmenów niż polski. W Rydze i Rewalu co drugi przechodzień ma skórę owoy. Besarabia i Mołdawia stały się również prowincjami azjatyckimi”.

Odbywa się jednak jeszcze jedna, mniej znana wędrowka, która ma urzeczywistnić żywno od dawna plany panslawistyczne.

Od 1945 r. 200.000 Rosjan otrzymało obywatelstwo bułgarskie, 100 tys. stało się Rumunami, a w Polsce jest takich około 150 tys. W tych wypadkach chodzi przeważnie o słowiańskich, europejskich Rosjan. Ta imigracja nie bardzo odbiega od pomysłów Himmlera, co do rozszerzenia kierowniczej warstwy „narodu panów”. Imigrantami są komuniści, na których wierności Kreml może polegać. Książeczka partyjna jest tu ważniejsza niż paszport”.

Ustawy o nabywaniu obywatelstwa odnośnych krajów zostały odpowiednio dostosowane i zezwolenie na zmianianie (wraz z narodowością) własnego nazwiska, a nawet nazwiska rodziców, ogromnie ułatwiło imigrantom tego rodzaju planowe dostosowanie się do środowiska”.

Na marginesie tych uwag niemieckiego dziennika należy stwierdzić, że skutkiem ogromnych strat wojennych Rosji brak

Bezrobocie rośnie

Bezrobocie w Europie Zachodniej i Południowej wzrasta powoli od r. 1947. W roku tym było (bez Niemiec) 2,1 miliona bezrobotnych, a z końcem r. 1948 — 3,5 miliona. Na czele kroczą Włochy (2,16 miliona) i Belgia (252.000 wobec 50.000 w r. 1947). W okresie 1936-1939 w Zachodniej Europie było średnio 5,5 miliona bezrobotnych.

Wzrost bezrobocia tłumaczy się spadkiem powojennej koniunktury i zaostrożną walką przedsiębiorstw o rentowność, powodującą zwalnianie niepełnowartościwych sił roboczych. Równoległe z bezrobociem występuje brak wysokokwalifikowanych fachowców.

JAKIMI KLAMSTWAMI KARMI SIĘ PRASĘ ZAGRANICZNĄ

Paryski „Le Monde” nr. 1358 z dn. 8. b. m. doniósł o inauguracyjnym posiedzeniu „Rady Narodowej” w Londynie.

Należałoby się cieszyć z tego, że rząd p. Tomaszewskiego informuje opinię francuską o tak „niezwykłym” wydarzeniu w życiu polskim. Ale oto jak to informowanie wygląda:

„Rada Narodowa” — pisze „Le Monde” — składa się z reprezentantów stronnictw: Narodowo-Demokratycznego, Socjalistycznego i Chrześcijańsko-Demokratycznego, ale reprezentantom Stronnictwa Ludowego pozostawiono możliwość późniejszego wejścia do Rady”.

Poważny dziennik, jakim jest „Le Monde” nie wysat tej informacją z pałacu, tak jak nie podał z powietrza swego ozasu wiadomości o tworzeniu rządu przez p. Tomaszewskiego, na dwa miesiące wcześniej z nim p. Tomaszewski misję tworzenia rządu otrzymał.

Oto próbka bezwstydnich kłamstw, którymi osrodek mafijny karmi prasę zagraniczną.

P. Jasienica o powstaniu warszawskim

Ukazała się w Warszawie książka Stanisława Podlewskiego „Przemarsz przez Piekło”, obrazująca dni zagłady staromiejskiej dzielnicy podczas powstania Warszawy. Jest to książka wstrząsająca. Podlewski pokazuje ulicę po ulicy, dzień po dniu, jak walczyli powstańcy i jak ginęło Stare Miasto. Dzięki niemu — pisze recenzent — ruiny Starówki przestają być jedną wielką Mogiłą Nieznanego Żołnierza, gdyż poznaliśmy przedzgonne losy bohatera. Książka mówi nie o polityce i sprawach dowodzenia, lecz przede wszystkim o tych, co walczyli. Dobrze, bo «do tematu Powstania nie wolno podchodzić nie pochylivszy się nisko przed mogiłami poległych».

«Tak — pisze Paweł Jasienica, omawiając w „Tygodniku Powszechnym” książkę Podlewskiego — ale Powstanie to nie tylko bezmierny heroizm żołnierza. Skutki Powstania są nam dziś jak kłoda u szyi, jak ciężka dyba na nodze. Stolica odbudowuje się ogromnie, na podziw, ale przecie trzydziści procent majątku narodowego przepadło, ale przecie to jest lej bez dna, w którym toną miliardy. Jakżeby inaczej wyglądało dziś życie w Polsce, gdyby nie warszawskie omentarzystwo. Nie ma takiej dziedzin życia narodowego, która by tego ciężaru nie ośzła. Sprawy polityczne, gospodarcze, kulturalne, społeczne, higieny i zdrowia... nie warto nawet wylizywać».

NIEMIECKIE NADZIEJE NA REWIZJĘ GRANIC

„Norddeutsche Zeitung” podaje z Berlina, iż mnożą się tam pogłoski, według których Sowiety planują „uderzenie” w sprawie granic. W związku z oświadczeniem sowieckiej „Taegliche Rundschau”, iż obecnie powstać musi front narodowy, obejmujący patriotycznych obywateli, poinformowanych politycy w strefie sowieckiej widzą w tym rosyjską aluzję, że granice wschodnie i zachodnie Niemiec mogą ulec rewizji. Sowiety miały w tej sprawie nawiązać już kontakt z Pragą i Warszawą. Podobno pewną rolę odgrywa tu rejon dolno-śląski. Oficjalnie jednak ze strony sowieckiej nie padły żadne oświadczenia i jest sprawa otwarta, czy nie chodzi tu o manewr propagandowy.

Kongres „Labour Party”

Zebrały w Londynie 48-ty kongres „Labour Party” zatwierdził uchwałę komitetu wykonawczego Partii, wykluczającą komunistów z szeregu. Kongres udzielił też poparcia polityce zagranicznej, prowadzonej przez min. Bevinę oraz zatwierdził dalszy program ograniczeń konsumpcji i oszczędności, zaproponowany przez Sir Stafford Crippsa’a.

Nowe procesy księży w Polsce

Władze komunistyczne w Polsce niechętnie wytaczają księżom procesy na tle ideowym. Wołą wciągając ich do drobnych sporów finansowych, by potem rozpisywać się o „skąpstwie” księży i wyzyskiwaniu robotników w majątkach kościelnych. Czasem udaje się komunistom podburzyć przeciw duchowieństwu ludzi starych i chorych, ze starganymi nerwami, wrażliwych na podszepty „Bezpieki”.

N. p. w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrywane są dwie sprawy przeciw księżom. 74-letni Fr. Zgąjewski dał się przekonać przez komunistów, że był wyzyskiwany przez ks. B. Burgiela z Będowa, powiat Będzin, który dał mu za zatrudnienie. W drugiej sprawie 70-letnia S. Brodzińska oskarża ks. L. Kaczmarczyka z Kazimierza, pow. Będzin, że usunął ją z domu «Cari-

Czy można było uniknąć Powstania?

Wytworzył się jakiś fatalistyczny pogląd na tę sprawę. Uważa się przede wszystkim, że zagłady stolicy nie podobna było uniknąć. Niemcy i tak by Warszawa się spaliła — tak ludzie mówią. Wymienia się przy tym jako przykład los Poznania, Gdańska i Wrocławia. Otóż przykłady te świadczą akurat na niekorzyść tezy o rzekomej niemożności ocalenia się naszej stolicy.

Poznań, Gdańsk i Wrocław — to miasta leżące z dala od styczniowej linii frontu. Zanim Rosjanie do nich weszli, — Niemcy zdążyli już oholować i zakotwiczyć opór. Natomiast tak arcyważne, a bliżej frontu położone centra jak Kraków, Katowice i Łódź, zostały Niemcom wyusknęte z łac w stanie niemal nieuszkodzonym. Ocalał także Sandomierz, znajdujący się na samolubnej linii frontu. W styczniu 1945 Warszawa zajęta została w trzy dni manewrem „zajmującym”.

As weźmy też pod uwagę, że Niemcy doskonale wiedzieli o szykującym się Powstaniu w stolicy. Jakże mieli nie wiedzieć, kiedy wisiły afisze zapowiadające wydanie hasła i na razie wzywające do spokoju? Wiedzieli — i przygotowywali stanowiska ogniowe, punkty ostrzału dla „ogółbiarzy”, bunkry i t. p. — ale zniszczeń nie rozpoznawali. Myśle, że nie sprokowane niszczenie Warszawy było z punktu widzenia dowództwa Wehrmachtu robotą mono ryzykowną i raczej słabo opłacaną. Guderian zeznał przecie, że i samo powstanie było dlań początkowo „sprawą małej wagi”. A wybuch Powstania oddał całą rzeź w ręce Himmlera. Zresztą jeżeli przewiduje, iż ktoś chce mi głowę rozszepięć, to czy koniecznie muszę mu wskazać do ręki wpychać? —

Moim zdaniem, w Warszawie jedno tylko skazane było na nieuchronną zagładę. Mosty na Wiśle.

Czy wybuchłoby samorzutnie?

Inny wariant fatalistycznych poglądów, to twierdzenie, że Powstanie wybuchłoby samorzutnie. Trudno coś kategorięznie o tym powiedzieć, bo wszystko obraca się w sferze przewidywań. Ale ostatecznie jedna czy druga spontaniczna ruchawka mogła nie wywołać tych skutków, które przy niósł generałowi i szeroko rozgłoszony wybuch.

A jak wytłumaczyć znany fakt, że bardzo wielu ludzi wzrosło do Warszawy rodziny i kosztowności, spodziewając się znać dla nich bezpieczeństwo? A więc znać o tym odłam opinii publicznej — także i „sfery gospodarczej”, wyposażone zawsze w niezłego „ozuja” — wyzyskiwały spokój w Warszawie. Cokolwiek by się rzekło o rzekomej nieuchronności wybuchu — argumentem tym nie mogą się zasilać kierownicy Podziemia. Gdyż argument ten ich właśnie najbardziej kompromituje. Bo najgorszy dowódca to taki, który stucha (woi — nie zaś opinie) własnych podkomendnych, pozwala im wpływać na swoje decyzje, nie potrafi opanować sytuacji. A już zaszanie się wołą podwładnych to rzecz całkiem niedopuszczalna.

Czytałem niektóre publikacje o Powstaniu, wydane w Londynie (J. Zycha i Andrzej Pomiana-Domynta). Z tego, co tam napisano, wojskowe cele Powstania dają się tak określić: 1) skrócenie walk o Warszawę, 2) uchronienie miasta przed zniszczeniem, 3) uchronienie ludności przed cierpieniami. Nie będzie zaś chyba sporu co do następującego sformułowania skutków akcji: 1) dwa miesiące walk w mieście, 2) zagłada stolicy Polski, 3) dla ludności „przemarsz przez Piekło”. A byli ludzie, którzy namawiali do zachowania spokoju. Memoriały nawet składali. Małoduszni ludzie. Kapitulanci. Defetyści.

Braki uzbrojenia

Na prowincji nikt nie wątpił, że Warszawa jest uzbrojona po zęby i że dopiero pokaże Niemcom. Sprawa uzbrojenia powstańców jest znana. Podlewski potwierdza te fakty. Oto kompania w sile 220 ludzi mająca 9 pistoletów i 12 granatów. Oto pluton idący na ważne i zwycięsko wykonane zadanie, a wyposażony w dwa pistolety maszynowe, cztery karabiny Berliera, granaty i butelki zapalające itd., itd., itd. Na Starym Mieście nie brakowało rozmaitych oryginalnie się nazywających oddziałów. Ale za to nie było — walki w mieście, na lotność boską w mieście! — kompanii saperów i trzeba ją było dopiero organizować. Nie było zresztą początkowo sztabu, dowództwa ani łączności z komendą w śródmieściu. Współdzia-

łanie Starówki ze śródmieściem zaczyna się dopiero w dniu 28 sierpnia. Dotąd tego współdziałania nie było i to musiało się fatalnie odbić! — pisze Podlewski.

Czyżby pogoń za sławą?

Zajmuje się Podlewski również liczbą ofiar Powstania. U nas akcja, uwieczniona powodzeniem ale bez hekatomb nie interesuje, ale

«bitwa przegrana, taka co dwa tysiące trupów kosztowała — o to już jest coś. W Powstaniu poległo 100.000 ludzi. Ostatnio cyfrę tę zaczęto obniżać do 30 tysięcy. Opinia publiczna skrzywiła się na to. Powstanie straciło w jej oczach».

P. Jasienica tłumaczy wywołanie Powstania m. in. nastrojami, jakie panować miały w «konspiracyjnych i partyzanckich środowiskach» po sławnym zdobyciu Monte Cassino. Ktoś to obawiać się miały, by ich okazją do zdobycia podobnej sławy nie minęła. «Sława będzie, w tym rzecz — jaka?» Nie mamy możliwości sprawdzić, o ile Jasienica ma rację, wysuwając ten zarzut pod adresem sprawców wybuchu.

Niezmiernie przygnębiającą działają podane w książce Podlewskiego niektóre epizody Powstania. — Jasienica podnosi, że wedle Podlewskiego przy opuszczaniu Starówki wywakuowano planowo sztab drugiego rzutu, a pozostawiono 2 i pół tys. ciężko rannych żołnierzy, których Niemcy przeważnie wymordowali.

Piekło kobiet

Jest u Podlewskiego rozdział, w którym czytamy:

«Tymczasem na Piekarskiej mołojcy, kilkunastoletnie szczeniaki, spędzają co młodzie i ładniejsze kobiety do piwnicy... Zawszad rozbrzmiewają straszliwe jęki, płacz dziewcząt i przekleństwa Ukraińców. Ohydny zaduch, smród samogonu i amoniaku, połączone z wydzielinami rozgrzanych i nie mytych od tygodni ciała ludzkiego... (kobiety), które zdążyły już przejść przez te piwnice, wloką się na odep przez jakiś ciemny korytarz... na ulicę Piwną. Wysokie grzyby zasłane są tłumem ludzi, wpatrzonych w to wyśokie. Rodzice oczekają na swoje córki, małżonkowie na swoje żony».

Otóż to rzecz — komentarze Jasienica. — U nas ludność cywilna ma słuszy do atakowania heroistów. To — jeżeli się uda. A jeżeli się nie uda — stoją i czekają, aż ci tam skończą gwałcić wasze kobiety».

Patrol — po żonę generała

Według Podlewskiego, na Starówce, w początkach walki, gdy nikt jeszcze nie wie gdzie jest komenda Główna, jakie jest położenie, jak brzmiały rozkazy, gdy nie było jeszcze miejscowego dowódcy, zgłasza się łączniczka, która nie może — bo jej nie wolno — wyjawić, gdzie jest dowództwo, przynosi natomiast kapitanowi rozkaz, «aby natychmiast wysłał silny patrol bojowy do domu... gdzie ma się znajdować żona generała... skąd ma ją przyprowadzić». Kapitan odsyła łączniczkę do wszystkich diabłów. «W kilka godzin później przybyła owa łączniczka z kategorięznym rozkazem, podpisany przez pułkownika... z tym samym zadaniem». Kapitan Barry (Włodzimierz Kozaniewicz i tym razem nie wykonał rozkazu. — Nie mógł stwarzać precedensów, bo mu się rozejdą ludzie w poszukiwaniu swoich rodzin». A nawet mieliby po temu służyć prawo.

Jasienica podaje fakt dobrowolnego zatopienia się wraz z pancernikiem pewnego admirała angielskiego, który błędnym rozkazem spowodował katastrofę pancernika — i nie zachęcając nikogo do takiego samurajskiego gestu podnosi, że jednak «opinia publiczna ma prawo domagać się rachunku». — Przyjęcie do wiadomości faktu za głądy stolicy bez żadnej reakcji by łąby «dowodem duchowego bezwładności» narodu.

Podajemy opinię niezawistego, katolickiego publicysty, jakim jest Jasienica, by emigracja zdawała sobie sprawę, jak osadza kraj obecnie powstanie warszawskie. — Rana ta ciągle jeszcze krwawi i kraj ją czuje.

Polska przykładem dla USA

Przewodniczący «Amerykańskiego Kongresu Słowian» (sowieckiej agentury w USA) Leon Krzycki, ba wiący obecnie w kraju, oświadczył w wywiadzie m. in.:

«Wasze zdobycze polityczne, gospodarcze i społeczne mogą być wzorem dla narodu amerykańskiego... W Stanach Zjednoczonych byłoby nie do pomysłienia, aby w manifestacji 1-majowej w jednym szeregu kroczyl prezydent, robotnik, chłop i żołnierz... W naszym «wojnym» kraju wojsko i policja też biorą udział w manifestacjach robotniczych, kiedy biją i rozpraszają demonstrantów, domagających się swoich praw, chleba i wolności».

Okazuje się, że nie ma takiego idiotyzmu, którego by nie można z powagą wypowiadać w krajach satelickich. Robi się to za wzorem Sowietów, gdzie ogłupiałym masom można opowiadać wszelkie bzdury.

Kultura i Sztuka

W 150-tą rocznicę urodzin Puszkina

Dnia 7-go czerwca minęło 150 lat od urodzenia wielkiego poety rosyjskiego, Aleksandra Siergiejewicza Puszkina. W Polsce pozostając pod reżimem rosyjsko-komunistycznym, już od dłuższego czasu prasa, teatr i literatura komentują wciąż dzieła i życie Puszkina. Wolna prasa emigracyjna nie ma, oczywiście, powodu wpadać w podobną przesadę, lecz choćby ze względu na stosunek Puszkina do Polski i Polaków oraz na przyjaźń jego z Mickiewiczem, warto wielkiemu poecie rosyjskiemu poświęcić słów parę.

Określając Puszkina nazwą *poety rosyjskiego*, nie trzeba zapominać, że było w nim wiele *nie-rosyjskiego*. Należał wprawdzie do starej rodziny szlacheckiej rosyjskiej — mniejsza o to, czy, jak twierdzą niektórzy, byli w niej niegdyś i Tarzaj, bo to rzecz dość zwykła w Rosji — ale dziadkiem jego matczynym był murzynek z Etiopii, późniejszy generał Hannibal, wstawiony przez Puszkina w jego powieści «Murzyn Piotra Wielkiego». Puszkina odziedziczył po tym egzotycznym przodku bardzo kędzierzawe włosy i iście murzyńskie, wydane usta, a poza tym, jak twierdzą liczni współcześni i biografowie poety, gwałtowność i poręczność. *Wychowanie zaś poety było raczej francuskie niż rosyjskie* i wpływ XVIII-go wieku francuskiego silnie pozostawił ślady w jego poezji. Najbardziej rosyjskim wpływem, który działał na Puszkina, był wpływ jego starej nianki, jednej z tych starych sług, co za dawnych czasów były uważane za członków rodziny.

Dwa elementy: rosyjski ludowy, bohaterki i folklorystyczny z jednej, a zachodni bajronowski, ironiczny, błyskotliwy, buntowniczy nieraz, czasem nawet bluźnierczy z drugiej strony, stykają się wciąż w poezji Puszkina. Nie może on pójść ani drogą pokornego piewcy «Felicy»-Katarzyny II, starego Dierżawina, ani drogą łagodnego, sentymentalnego i bardzo miśczego Żukowskiego. Szarpie się przez całe życie, dusząc się w atmosferze caryzmu, choć ten caryzm był o wiele liberalniejszy od dzisiejszej atmosfery bolszewizmu. Próbuje się wyrwać zagranicę, ale napróżno. Więc huła, gra w karty, romansuje i z wielką przyjemnością gorszy towarzystwo rosyjskie ówczesne. To jeszcze pół biedy, ale obnosi portret mordercy księcia de Berry, Louvel'a, komponuje epigramaty, pisze wiersz o wolności. Chęć go zesała na Sybir, ale *kończy się na szylce na południe Rosji*. Stamtąd generał Rajewski zabiera go na Kaukaz, gdzie powstaje jego słynny poemat «Jeniec Kaukaski», który ukazał się w 1822 roku i od razu uczynił sławnym autora.

W tym czasie Puszkina kocha się raz jedyny jasną, czystą miłością w Marii Rajewskiej, która stanie się prototypem wszystkich prawie jego idealnych postaci kobiecych.

Małżeństwo z nią, które byłoby prawdopodobnie dało Puszkiniowi szczęście rodzinne i pewną równowagę duchową, orientując inaczej jego życie, nie doszło do skutku. Maria wyszła za mąż za dekabrystę, ks. Wołkońskiego i pojechała za skazanym mężem na Sybir. Puszkina zaś poślubił o wiele później, w

lutym 1831 r., piękną, ale bardzo ograniczoną a wielką strojnisię i kokietkę, Natalię Gonczarową, która stała się przyczyną jego pojedynku z baronem Dantes de Haeceren, synem adoptowanym ambasadora Holandii w Petersburgu, mężem Katarzyny Gonczarowej, rodzonej siostry żony Puszkina. — Śmiertelnie raniony w tym pojedynku, Puszkina umiera 10 lutego 1837 r., mając zaledwie lat 38.

Przez ostatnie 10 lat życia jest Puszkina w ciągłej zależności od cara Mikotaja I-go. Najpierw w roku 1827, car ofiaruje mu się sam być cenzorem, a wiadomo, co taka cenzura znaczy. Potem w r. 1831 wyznacza mu pensję 5000 rubli, aby poeta mógł pracować nad historią

Do dekabrystów na Sybirze

*W głębinach syberyjskich rud
wytrwajcie dumni, niezawisti!
Nie zginie wasz męczeński trud
i łój wysoki waszych myśli.*

*Miłość słowa i przyjaźni
dojdą was poprzez mroczną noc.
Jak do sybirskich waszych kaźni
mój wolny dziś dochodzi głos.*

*Nadzieja, siostra nieszczęśliwych
znajdzie was poprzez nocy cień.
I wzniesie radość w serca żywych
nadejście upragniony dzień!*

*Kajdany swe rzucicie precz,
runą ciemnice, dzień zaświta,
Wolność u proga was powita
i bracia wam oddadzą miecz.*

Aleksander PUSZKIN.

Piotra Wielkiego, wreszcie, gdy Puszkina wydał «Historię buntu Pugaczewa» (za Katarzyny II) daje mu subwencję 20.000 rubli.

I tu właśnie, w tej zależności materialnej od cara, szukać należy powodów tego, co nazwać można *niewolniczą poezją Puszkina*. Przyjaciel i wielbiciel Mickiewicza, przyjaciół dekabrystów, rewolucjonista, staje się kornym poetą caru i w dość niesmaczny sposób *uraga walczącym o wolność Polakom* i tym, co w Europie bronią sprawy polskiej. Powstaje słynny wiersz «Oszczercom Rosji», którego obowiązkiem uczęść było trzeba w gimnazjach rosyjskich. Czego właściwie chcą ci oszczercy? «Nic im nie mówią Kremli ani Praga (aluzja do rzezi Pragi przez Suworowa), bezmyślnie zachwycy ich rozpaczliwa odwaga walki (Polaków)». I za to nienawidzą Rosję. *Kto zwyciężył w tym nierównym sporze, zarozumiały Polak czy wierny Rosjanin?* — oto pytanie. «Co zaś do oszczerców, to nienawidzą oni Rosji, ale za co? Czy za to, że rzucili w przepaść bałwana, co ciążył nad światem (Napoleona) i własną krwią okupiła wolność (hm!), honor i pokój Europy? Czy

Książka o Kołymie

Londyńskie wydawnictwo katolickie «Veritas» wydaje, jak donieśliśmy — książkę Anatola Krakowieckiego o sławnym, legendarnym niemieckim, obozie przymusowej pracy w północnej Rosji, gdzie przeżywało podczas wojny wielu Polaków i skąd tylko niewielu ich powróciło. W imieniu tych, których «biała śmierć» zabrała p. Krakowiecki w swej książce, która ma charakter zeznania świadka, podnosi straszliwe oskarżenie przed sądem ludzkości. Czyni to w sposób lekki a jednak ścisły i raczej pogody (p. Krakowiecki jest pryncypem z zawodu dziennikarzem-humorystą) oraz z dużym wdziękiem literackim. — Książka jego ukazuje się w druku (6 szylingów i 6 pensów), jeśli znajdzie się 300 abonentów do 15-go czerwca. W ten sposób, z braku firm wydawniczych, czytelnicy sami podejmują wydawnictwo tej pożytecznej książki. Adres wydawnictwa: Foundation Publication Centre, 12 Praed News — London W2. Gorąco zachęcamy do subskrypcji.

za to, że się nie ugięła na zwaliskach goryczą Moskwy (rok 1812) przed tym, przed którym drżeli wszyscy? Jeśli są mocni w słowach, niech próbują czynów. *Czy to słowo rosyjskiego cara już bezsilne? Czy to nowość dla Rosji bić się przeciw całej Europie? Czy Rosjanin odwykił od zwycięstw? Czy mało nas? Od Permu do Tauryd (Krymu), czy nie wstanie cała Rosja, potyskując stalową szczeciną bagnatów?* Więc niech ślą do rosyjskich swoich rozgniewanych synów, jest dla nich dość miejsca w Rosji obok grobów, co im są nieobecne.

Gdyby zamiennie imię cara imieniem Stalina, wiersz ten byłby i dziś najzupełniej aktualny. Lepiej napisany, niż wiersze dzisiejszych poetów sowieckich, mógłby, jako idea, być podpisany przez każdego z nich. *Bije z niego niewolnicza, bezkrytyczna uległość dla władcy i dla siły brutalnej.*

Co do Mickiewicza, który, wolny i niezależny, pisał wtenczas piękne swoje poezje patriotyczne, Puszkina, prawdopodobnie aby odwrócić od siebie wszelkie podejrzenia o zachowanie mu przyjaźni, wdycha żalostnie nad jego zaślepieniem:

*Nasz spokojny gość stał się nam wrogiem,
I, teraz dogadując rozszalał okerni,
Śpiewa nienawidnie dla nas...
... O Boże, wróć Twój pokój
Jego w złości pograżonej duszy!*

Tak się skończyła idylla dwóch przyjaciół, których legenda ukazuje nam pod jednym płaszczem okrytych na deszczu, stojących przed pomnikiem Piotra Wielkiego w Petersburgu. Przed tym pomnikiem, o którym Puszkina napisał swój piękny poemat o «Miedzianym Jeźdźcu», a pomysł do poematu dał mu Mickiewicz. Każdy z nich poszedł swoją drogą. Mickiewicz wybrał wolność, tułaczek, bo rykanie się z biedą. Puszkina pozostał w kraju niewoli, o którym wiersz polski pisał dziewnie trafnie:

*Kraina pusta, biała i otwarta,
Jak zgotowana do pisania karta.
Czyż na niej pisać będzie paleo boski
I ludzi dobrych używszy za zgłoski,
Czyżliż tu skreślił prawdę świętej wiary,
Ze miłość rządziłi plemieniom cziowieczom,
Ze trofeami świata są ofiary?
Czyliż też Boga nieprzyjaćiel stary
Przyjdzie i w księdze tej wyrwie mieczem,
Ze ród cziowieczy ma być w więzły kuty,
Ze trofeami ludzkość są — knuty?*

Kto wie, czy Puszkina nie zadawał sobie nieraz tego samego pytania i czy nie szukał ucieczki przed nim w gorączkowej pracy, albo w bezmyślnych hulankach? Gorzki, niełatwy i nieraz upokarzający żywot miał największy poeta rosyjski.

Dr. Marya KASTERSKA.

ISKIERKI

Zielona lipa Gałczyńskiego

W krakowskim «Przekroju» Ildefons Gałczyński zamieścił «Zieloną Gęś» pt. «Przy goda Paderewskiego czyli perfidia publiczności». Wygląda ona następująco:

PADEREWSKI:

(wstrząsająco lwia grzywa, opuszka po triumfalnym koncercie dziewiętnastowiecznej sale koncertowej i usadawia się w dziewiętnastowiecznym powozie, otoczonym ze wszystkich stron tłumami wielbicieli, którzy z niesłabnącym dziewiętnastowiecznym zainteresowaniem wpatrują się w dziewiętnastowieczną super-ocupryną maestra).

Woźnica powozu:

(do wielkiego pianisty)
— Dokąd?
Tłum wielbicieli:
— Do fryzjera!!

(Kurtyna).

W następnym numerze «Przekroju» ukazał się artykuł, porównujący Gałczyńskiego z Arystofanem i Gogolem!

«Przeżyłacie — pisat «Przekroju» — ową «Przygodę Paderewskiego». Czyż ta sztuczka nie przedstawia w imponującym zły sposób, kilkoma zdaniem, wielkiego artysty, typowego dla 19-go wieku, o długich włosach, ozarnym, wielkim krawacie i w czarnej aksaminowej kurtce? Ten strój i te włosy, to niemal mundur artystów epoki, która stworzyła hasło «sztuka dla sztuki». Zasada taka lansowała zarówno twórcy jak i krytycy na przełomie 19-go i 20-go wieku. A co na to mówią tłum zwykłych ludzi na ulicy? — «Do fryzjera!» Zdrowy rozsądek przywołuje bujających w obłokach na ziemię. W jednym zdaniu mieści się cała satyra na kabotyzm artystów tego okresu. Pokazuje Gałczyński, jak my dziś patrzymy na styl życia ówczesnych mistrzów.

Pokazuje Gałczyński... Alisio! niejaki Krab w «Tyg. Powszechnym» opowiada, że cała ta historyjka o Paderewskim wyjęta jest z książki Rom Landau: «Paderewski», która w Ameryce ukazała się bo-
daż w r. 1932, a w polskim przekładzie w r. 1934.

Na nieszczęście dla Gałczyńskiego, niektórzy czytelnicy mają także dobrą pamięć. Wskutak tego jego «Zielona gęś» (tak tytułuje on swe utwory satyryczne) stała się zieloną lipą.

Międzynarodowy zjazd lekarzy dziecięcych w Paryżu

W dniach 1, 2 i 3 czerwca odbył się w Paryżu 12-ty Zjazd Pediatrów z zasięgu języka francuskiego. Obrady Zjazdu toczyły się głównie w wielkim amfiteatrze Wyziału Lekarskiego Sorbony i w sali posiedzeń Rady Wyziału. Pierwszy po 10 latach (ostatni odbył się również w Paryżu w 1930 r.), Kongres lekarzy dziecięcych zebrał 19 przedstawicieli 19 państw. Szczególnie licznie obeszali Zjazd zaszereżeni do rozwoju medycyny dziecięcej Szwajcarzy. Prócz tego czynny udział w obradach wzięli uczeni amerykańscy, brytyjscy i włoscy. Narody z za żelaznej kurtyny reprezentował pewien uczonec z Polski i Polak, prof. Groer z Krakowa, który przez pewien czas przewodniczył Kongresowi. Przedmiotem obrad były dwa zawsze aktualne w medycynie dziecięcej zagadnienia — t. zw. toksykozja (wzgl. stan toksyczny), określaną również mianem zatrucia pokarmowego u dzieci, oraz choroba rozszerzenia oskrzeli. Pierwsze zagadnienie, t. j. toksykozja, postawiło przeciw sobie dwie szkoły, francuską, która chce w tej chorobie widzieć zaatakowanie przez nieznaną jeszcze zarazek układu neurovegetatywnego — i szwajcarską, broniącą starej teorii, według której stan zatrucia pokarmowego wywołany jest przez zaburzenia węglenia wody w organizmie. Momenty klimatyczne i atmosferyczne zdają się odgrywać dużą rolę. Wy-
soki poziom dyskusji, wielostronne przygotowanie materiału, taktowny i rycerski sposób zwalczania przeciwników — wszystko to pokazywało rolę nauki najlepszą w kontynencie. Duszą Zjazdu był dr. R. Marquczy ze szpitala Trousseau w Paryżu, a jednocześnie główny referent zagadnienia rozszerzenia oskrzeli u dzieci. Prócz niego dali szczególnie się poznać prof. Levesque, Lesne, Cathala z Paryża, Moriquand z Lyonu, Rohmer ze Strasburga, Fañoni z Zurychu i uczeni amerykańscy uniwersytetu w Cincinnati.

Historia przyszłego stulecia

Hamilton Fyfe, 80-letni Anglik, opracował «Historię przyszłego stulecia». Nie wiadomo, czy Fyfe jest biegłym prorokiem — lecz to, co przepowiada, brzmi sensacyjnie. M. in. Anglia za sto lat ma mieć tylko 24 miliony mieszkańców i będzie — jak dziś Szwajcaria — miejscem rozrywkowym dla turystów całego świata. Na gruzach Europy rozkwitnie kultura słowiańsko-azjatycka i będzie dwóch papieży — jeden w Irlandii, drugi w Quebec.

Drobiazgi

Księgie pamiątkowa ku uczczeniu 50-lecia twórczości literackiej poety Leopolda Staffa wydał Związek Zawodowy Literatów w Warszawie. Złożyły się na nią utwory i prace 125 autorów, w tym 64 poetów. Uniwersytet Jagielloński nadał Staffowi doktorat honorowy, podobny doktorat otrzymał Staff przed wojną od Uniwersytetu Warszawskiego.

Pierwszą sztuką niemiecką, wystawioną po wojnie w Polsce jest Kleista «Rozbita Dżbanek», grany w Łodzi. Komunistą Leon Kruczkowski napisał dramat «Niemcy są ludźmi», w którym stara się Niemców przedstawić w świetle jasniejszym niż to dotąd robiono.

Odnowienie ślubowań jasnogórskich w Paryżu

Zapowiadana już kilkakrotnie na łamach prasy polskiej uroczystość odbyła się w niedzielę dnia 5-go czerwca w kościele polskim przy ul. St-Honore w Paryżu.

Punktualnie o godz. 11 zaczęła się msza św. z asystą. Kościół wypełniony był jak zwykle, po brzeżach tłumami wiernych. Dla ślubujących studentów zarezerwowano środkowy rząd ławek. Kazanie wygłosił duszpasterz akademicki, ks. dr. Jan Warczak. Znakomity kazanie zanalizował tekst rotę ślubowania, kładąc główny nacisk na konieczność poświęcenia i wyrobienia wewnętrznego ślubujących.

«Zbiegną się w momencie tych ślubowań — mówił — postacie dziejów Narodu, który wchodzić na szlaki swojej historii, zaintonował pieśń „Boga Rodzico”. I do dziś nie zamilkł w kulcie Matki Bożej.

Zejdą się tu ciężkie lata Kazimierzowe, tragiczne dni Potopu i przy niosą nad niepokój osieroconych serc. Obudzą ten krzyk wiary w potęgę Wielkiej Boga-Człowieka Matki. Ukazą duszom Jasną Górę rozpromienioną po wieczne czasy Orodnictwem Królowej Polski. U stóp Jej znowu rozmodli się Credo polskiej duszy: „Ojczyzna nasza miła, wedy tylko potęgą i szczęśliwą będzie, gdy przy Tobie i Synu Twoim, jako najlepsza córka, wytrwa na wieki”.

Nawiedzą rozlegną duszę różańce wspomnień niezartanych o Cudach i Obronach, o Orłętach i Dzieciach, co raczej wiary i ryngrafem niż orężem wyrwały zwycięstwo krwawym bojom.

Ukaże się nam Polonia Semper Fidelis, której najmniejsza grudka ziemi w uścisku spracowanych rąk zawsze ocieka męczeńską krwią Świętych.

Taką jest pierwsza perspektywa ślubowań.

Wylania się z niej druga: Akt Wiary. Ten, co rozbrzmiewa Chrystusowym rozkazaniem: „Wstań i chodź!” Apel ten ustyszalę serca, które dzisiaj stają do ślubowań przekonane, że na obieranej drodze znanej wskaźnikiem Bóg i Ojczyzna spełnią swoją katolicką i polską powinność. Za chwilę powstanie i oświadcza, że pójdą zawsze wiernie ślakiem Bożych Przykazań. Z nimi wstanie Polska, by żyć tak jak oni żyć będą”.

Po Podniesieniu ks. Warczak objaśnił przybyłym na uroczystości Francuzom o znaczeniu i historycznych źródłach ślubowania. Bezpo-

średnio przed komunią św. odbyło się ślubowanie według rotę z dnia 24 maja 1936 na Jasnej Górze. Po komuni św., do której przystąpiło ok. 70 studentów, rozległ się potężny hymn Bogurodzica, odśpiewany przez młodzież akademicką. Uroczystość, w której wzięli udział około stu studentów, zakończyła się odśpiewaniem «Boże coś Polskę». Jest to — jak na Paryż — udział imponujący. Środowisko to liczy bowiem niewiele ponad 180 studentów. Obok młodzieży widzieliśmy w kościele p. amb. Morawską, delegatka min. oświaty prof. Zaleskiego, przedstawicieli C.K.S. w osobach mjr. Jurkiewicza i opiekunów naukowych.

Po południu uczestnicy uroczystości zebrałi się w lokalu Stow. Studentów przy ul. Odeon, gdzie Zarząd Stowarzyszenia podejmował przybyłych herbatką. Część oficjalną otworzył p. Julian Wolski, prezes Stow. Stud. Polskich w Paryżu i udzielił głosu red. Witoldowi Nowosadowi, jednemu z inicjatorów ślubowania z r. 1936. P. Nowosad złożył hołd pamięci zmarłych organizatorów ślubowań z przed 13 laty, padłych w czasie wojny z ręki wrogów Polski w walce o realizację idei ślubowań.

Następnie przedstawił ideologię ślubowania w rozumieniu jego pierwszych uczestników. Nawiązując do niedawnego odczytu Maritain'a o przyczynach ateizmu, mówca wskazał na konieczność przeciwstawienia wojującemu bolszewickiemu ateizmowi ideowego frontu polskiej myśli katolickiej. Ta idea walczącego i twórczego katolicyzmu wynika z ducha ślubowań, które są zjawiskiem specyficznym polskim i z którego niedarmo się cieszył zmarły Pius XI. Ideologia ślubowania, to — zdaniem mówcy — walka o Katolickie Państwo Polskiego Narodu, państwo bez nienawiści klasowej i ekonomicznego wyzysku. Ślubowanie — to wzięcie na siebie trudnego i odpowiedzialnego zadania. Polacy zdolni są jednak zadanie to wypełnić, bo mimo ciężkich doświadczeń zachowała się u nich «prostota żywej wiary». P. Nowosad podkreślił na koniec, że dojdzie do tego wielkiego celu prowadzi przez nieustępliwą walkę o całą, wolną i niepodległą Polskę. Bez tej walki nie można sobie wyobrazić wierności idei jasnogórskiego ślubowania.

Z. L.

Wiadomości z Kraju

Spółeczeństwo w kraju stawia opór sowietyzacji

Nie powiedziałbym prawdy, oświadczając, że przywożę wam pozdrowienia od społeczeństwa polskiego w Kraju, jak to się zwykło mówić, gdy ktoś przybywa z daleka od rodziny do bliskich. W dzisiejszej rzeczywistości wydobywają się jako wróg komunizmu spoza żelaznej kurtyny nie odjeżdża się żegnany i odprowadzany publicznie przez przyjaciół. A jednak przywożę wam prawdę o tym, co się obecnie w Kraju dzieje, jak tam Polacy żyją, o czym myślałem, czego pragną.

Zwykle się często i tu na emigracji, jak i w samym Kraju określać Polskę pod reżimem komunistycznym jako 17-tą republikę sowiecką. Pozornie takie określenie jest bliskie prawdy, ale tylko pozornie. W rzeczywistości jest o wiele gorzej. Bliskość prawdy jest stwierdzenie zresztą i w kraju ogólnie uznane, że Polska znajduje się pod okupacją niejednokrotnie gorszą niż okupacja niemiecka, bo maskowana, perfidna, a nie mniej brutalna. Nie robi się wprawdzie łapanek po ulicach, nie wywozi się masami do obozów koncentracyjnych i nie zabija się od razu, nie spalają w krematoriach, ale nie mniej zdają się konsekwentnie do niszczenia narodu polskiego, do wydracenia temu narodowi wszystkiego, co mu jest święte i co stanowi o jego wartościach i indywidualnym obliczu w społeczności narodów świata. Równocześnie Polacy przez właściwych obcych panów, Moskale, traktowani są z góry, z nienawiścią i zarozumiałością tak, jak się traktuje narody podbite, niewolnicze. Nie jeden z nas, który tak jak ja po r. 1945 przeszedł przez śledztwo organów bezpieczeństwa, a badany był przez funkcjonariuszy rosyjskiego NKWD, choć w polskich mundurach. Nie jeden też Polak w Kraju przy różnych okazjach stykał się i styka z członkami Armii Czerwonej. Jakże często przy takich okazjach usłyszał słowa iżace Polaków i naród polski, jakże często okazywano mu celowo pogardę, a właściwie nienawiść.

Bezwzględna eksploatacja kraju

Do tego dochodzi bezwzględna eksploatacja kraju przez Rosję, nie tylko surowców i naturalnych bogactw w Kraju lub jego urządzeń, ale i wykorzystywanie i wycisk mas pracujących. Bóg przezieść te tak przez rządy Bieruta rozklamowane umowy gospodarcze z Rosją i ich wykonanie są w rzeczywistości straszliwym haraczem, daniną z potu i krwi całego społeczeństwa polskiego na rzecz Rosji. Tajemniczą polityczną jest fakt, że Polska za swe produkty przemysłowe i rolnicze oddawane w wielkich ilościach Rosji lub na jej rachunek innym jej satelitom otrzymuje zapłatę daleko poniżej własnych kosztów produkcji. Niedobór stał się powstaniem musi być naturalnie wyrownany przez ceny tych czy innych towarów na własnym rynku wewnętrzny. Pod tym względem obecne położenie kraju w odniesieniu do ZSRR pokrywa się z pojęciem kolonii. W tym też w dużej mierze leży tajemnica ciągłego napędzenia Polaków do bardziej wyzjętej pracy, do tych propagowanych rekordów pracy ponad zwykłe normy, przy równoczesnym przeciętnym wynagradzaniu robotnika nie osiągniętym często nawet 50 proc. przedwojennego wynagrodzenia.

Cała władza w rękach Kremia

Ale i to nie wyczerpuje jeszcze obrazu rzeczywistości krajowej. Dochodzi bezprzykładny w dziejach terror oparty nie tylko o przemoc i gwałt, nie tylko o pepesze i knuty, ale zwłaszcza o perfidię i zaktamianie niezrozumiałe i nieoparte przez człowieka wyrostego z cywilizacji europejskiej i kultury chrześcijańskiej. Rzeczywistymi władcami w Polsce nie są bowiem bynajmniej Polacy, choćby nawet szczerzy komuniści. Panowie Bierut i Cyrankiewicz z całym swoim aparatem państwowym, partyjnym i społecznym są jedynie postuznymi wykonawcami obcych poleceń i nakazów, oraz niezbędnym aparatem propagandowym, o tyle tylko ważni, o ile właściwym władcom przydatni i użyteczni. Rzeczywista władza nad Polską jest w pełni w rękach Kremia. Z jego ramienia tę władzę sprawuje ambasador ZSRR w Warszawie p. Liebiejew — w rzeczywistości nowe wydanie oślawionego Reppina w czerwonym fraku. O niego bezpośrednie oparcie ma tow. Jakob Berman — pozornie tylko Sekretarz Stanu w Prezydium Rady Min. — w istocie szara eminencja wszystkich rządów warszawskich. Z ambasady sowieckiej w Warszawie wywodzi swą władzę tow. Radkiewicz, Min. Bezpieki Publ. i cały jemu formalnie podległy aparat Bezpieczeństwa Publicznego. Nie ma dziś czasu przedstawić wam te sprawy szcze-gółowo. Podkreślę tylko, że cały ten nad usługami Rosji stojący aparat, owe oślawione urzędy bezpieczeństwa, których kompetencja, zakres działania i procedura nie są określone żadnymi przepisami prawnymi, w działalności swojej opiera się nie tylko na wielkiej masie urzędników stałych — n. b. w dużej mierze elementów zbrodniących i amoralnych, lecz odpowiednio wyresorowanych i sfanatyzowanych. Podstawą systemu tego jest w sposób niewiarogodny rozbudowana sieć szpiegów i szpicłów, płatnych i niepłatnych. Droga ku-

Przemowienie p. Sergota w Londynie

powania szumowin, bankrutów życiowych i ludzi bez charakteru, oraz drogą szantażu i wymuszania na ludziach biciem i nagrodami do tego wciąganych, a skądinąd uczciwych a nieszczęśliwych lub przez różnych, usiłuje się przeniknąć wszystkie komórki społeczne.

«Asystenci» z ramienia NKWD

Ten cały aparat kierowany i inspirowany jest faktycznie przez zupełnie obcych Polse funkcjonariuszy NKWD. Formalnie są to skromni asystenci lub oficerowie informacyjni. W rzeczywistości posiadają oni swoją własną hierarchię i wobec ich decyzji urzędy polskie są bezsilne.

O rzeczywistości wyżysku mas pracujących wspominałem już na początku. Dodam jeszcze, że Związki Zawodowe, do których każdy pracujący należeć musi, oprowadzane są całkowicie przez aparat uzależniony od Moskwy, a często bezpośrednio kierowane przez ludzi związanych z U.B. W każdej fabryce są wszeczkowane komórki rzekomo partyjne, a referenci personalni prawie z reguły dawnymi urzędnikami U. B. Tzw. uchwalenie przez załogi czynów, pracowniczych podwyższonych norm pracy, godzin nadliczbowych są podyktowane z góry i sprzeciw jest oczywiście niemożliwy, choćby był absurdalny i niewykonalny. Strajki choćby najbardziej słuszny jest zbrodnią i ślęgany jako sabotaż.

Kolektywizacja wsi jest w programie, ale realizacja jej na razie zwolniona rozkazem z góry. Chodzi bowiem o wyniki gospodarstwo tak ważne dla Rosji i jej polityki. Nie mniej usiłuje się na wsi wywoływać walkę klas nawet tam, gdzie jej nigdy nie było. Tzw. bogacze wiejscy są nie tylko odsuwani od kierownictwa na wsi, ale gospodarstwo niszczone. Dla przykładu podam, że rolnik na Pomorzu z gospodarstwa 45 ha średniej ziemi płacił tytułem podatku gruntownego i tzw. funduszu oszczędnościowego równowartość ponad 350 kwintalów zboża. Równocześnie przekazywał mu się w zdobyciu robotnika rolnego, a już posiadającego i dobrze opłacanego się buntuje. Utrudnia się lub uniemożliwia nabywanie nasion, koniecznej paszy, sztucznych nawozów i narzędzi. Przez to wywołany upadek gospodarstwa piętnuje się jako świadomy sabotaż.

Godzinami całym musiałbym mówić, choćby wam choćby pobieżnie scharakteryzować w pełnym obrazie położenie Kraju.

A przecież sowietyzacja większych wyników nie daje

A przecież muszę wam powiedzieć o sprawach innych, może dla Kraju i dla was donioślejszych. Nasuwa się każdemu pytanie: a co na to wszystko społeczeństwo w Kraju, jaka na to jego reakcja? Pytanie słuszne. Chcę na nie odpowiedzieć pokrótce, choć starać się muszę dać wyraz pełniejszy. Na tle tych tak ciemnych kolorów potężenia kraju wystąpią tu barwy jasne, choć poważne w tonie.

Pomimo tego od przeszło 4-cho lat trwającego ucisku i stale się wzmagającego teroru obejmującego coraz to nowe dziedziny, sowietyzacja kraju dotąd wyników większych nie dała. Obecna okupacja poprzedzona była pięcioletnią okupacją niemiecką, potężoną z ustawiczną walką całego narodu.

W tych już prawie 10-ciu latach teroru i ciągłego przepalania charakterów, naród polski w Kraju dojrzał. Społeczeństwo w swej masie postanowiło nie tylko żyć, ale i przetrwać ten swój dramat dziejowy w nadziei i ufności w Opatrzność Bożą i z coraz większą wiarą w swe siły duchowe. W tej walce o byt narodu i związane z tym prosto życie poszczególnych Polaków, a zwłaszcza o zachowanie tego, co stanowi istotę życia Polaka jako Polaka, o jego duszę, naród okrzepł i znalazł sam siebie, uświadomiał sobie istotę bytu narodowego i jego znaczenia dla każdej jednostki. Świadome tego, że nie ma obecnie warunków do zbrojnego czynu od zewnątrz po tylu już zbrodniach, bo bez wyniku, ofiar najszlachetniejszych swych synów i córek, społeczeństwo zawarło się w pozornym milczeniu. W całym narodzie, bez względu na warstwę, klasę społeczną, środowisko, bez względu na przekonania polityczne, czy poglądy społeczne niezaprzeczanym prymatem jest postulat odzyskania wolności narodu i państwa, prawdziwej i pełnej niepodległości i niezależności w granicach słusznych i dla dalszego rozwoju narodowego koniecznych. Ten postulat nieznanany jest tylko przez niewielki procent świadomych komunistów oraz komunistów czy po prostu Rosji sowieckiej zaprzeczających zaprzeczając czy oportunistów bez powrotu.

90% ludzi przeciw reżimowi

Leoz raczej będę pesymistą, stwierdzając, że przynajmniej 90 proc. społeczeństwa polskiego w Kraju jest reżimowi

ozerwonemu wyraźnie wrogię, a w tej wrogości zwarte. W pełni przyjmuje ono bez zastrzeżeń świadomie ten najwyższy prymat polityki polskiej, a nawet wyrażnie go samo stawia. A jednak nie ma przy tym powołać, że przecież takie masy Polaków manifestują solidarność z postulatami czerwonego reżimu. Takie masy ludzi w Polsce uchwalają komunistyczne rezolucje kongresowe, czy to z okazji zlewiania się partii robotniczych z okazji zwołania tzw. Kongresu Pokojowego w Paryżu. Takie masy nieprzebrane biorą udział w manifestacjach 1-go maja po miastach, a nawet na wsiach. To są tylko pozory. To są jedynie wyniki bezprzykładnego przymusu i szantażu. Społeczeństwo polskie w owych 90 proc. wierne narodowi, bierze w tym udział z burzą w duszy, z sercem ściśniętym bólem, z niezaspokojonym wstydem. Bo niech by próbował ktoś z pracowników się wytłamać i nie pójść na tzw. zebranie manifestacyjnej załogi fabrycznej czy biurowej, niechby próbował nie podpisać listy kontrolnej obecności. Skutków takiego wytłamania się nie potrzebuję wam opisywać.

Zawieszenie walk partyjnych i klasowych

Ten prymat polityki polskiej jednoznacznie wszystkich Polaków w Kraju. Spowodował on całkowite zawieszenie tarć partyjnych czy ideologicznych. Nawet zróżnicowanie w normalnych warunkach trójki klasowej są świadome w tym zwartym społeczeństwie zawieszono. Jest to nie tylko wniknięcie faktyczne, w dużym stopniu nieświadome, w stan posiadania czy stopnia życia, (jeszcze są tam Polacy posiadający nawet znaczne majątki i dochody), ale głównie reakcją na sztucznie przez komunistów i ich reżim wywołaną walkę klas, nawet tam, gdzie jej nigdy w Polsce nie było. A wszystko, co od reżimu pochodzi, jest w oczach społeczeństwa i odrzuca jako wrogię. Ta zasada zawieszenia walki klas jest powszechna i uznawana nawet przez grupy socjalistyczne i ludowocowe, wrogie reżimowi. Społeczeństwo w swej masie po tylu latach walki i okupacji jest w pełni świadome tego, że każdy rozdział społeczny, każda walka wewnętrzna osłabiłaby jego postawę wobec zleniawionego wroga i sprawdziłaby mogła całkowitej zgubę. Logicznym wynikiem tego jest pogłębienie się w masach solidarności narodowej i hasat głoszonych przez obóz narodowy.

„Mężczyźni i młodzież rozpychają kościoły”

W tym zwarciu społeczeństwa coraz większą rolę odgrywa Kościół Katolicki w Polsce. Polacy uświadomili sobie, że są katolikami i że ta ich katolickość jest całkowicie zrosniona z ich polskością. Toteż nigdy tak nie były w Polsce przepełnione kościoły jak obecnie, ludźmi ze wszystkich stanów. Masy ludzi już zubożeni religijnie wrócili do kościoła i szczerych praktyk religijnych. Mężczyźni i młodzież po prostu rozpychają mury kościołów. Od księży i z własnej obserwacji wiem, jak tłumny jest udział w rekolekcjach wielkanocnych, w przystępowaniu do Sakramentów św. jak tłumnie uczestniczy się w nabożeństwach majowych, prosto z pracy, jak przepelnione są kościoły na nabożeństwach różańcowych w październiku. A przecież katolickość manifestowana i praktyka religijna katolicka, to jest właśnie najważniejszą frontu antykomunistycznego. Nie tylko zasady moralności indywidualnej głoszone przez Kościół, lecz także zasady przenikające społeczeństwo, ale zwłaszcza zasady moralności katolickiej w życiu zbiorowym i publicznym, a z nimi zasady enyckie społeczne ostatnich Pa-pieży są powszechnie uznawane.

Rzeczywistość polityczna 1939 przekreślona

Choć stwierdziłem w imię prawdy znacznie powiększający się zasięg wpływu ideologii narodowej w społeczeństwie w Kraju przede wszystkim świadomością narodową i świadomością przyjmowanie naczelnych zasad ideologii obozu narodowego, to jednak daleki jestem od stwierdzenia, że w Kraju zupełnie zatary się podziały ideologiczno-polityczne, a tym samym partyjne. Przeciwnie, świadomość polityczna i ideologiczna mas pogłębiła się mocno. Naturalnie mowy być nie może o formalnej przynależności do zakazanych w Kraju stronnictw politycznych, o rejestrowaniu ich członków i zwolnieniu przez nich zebrań. Nie mniej ludzie nadal dzielą się na narodowców, ludowców i antyreżimowych socjalistów. Zasady ideologiczne tych trzech prądów politycznych są żywe i one prawie wyłącznie społeczeństwo polskie w Kraju pod względem politycznym określają. Inne drobne grupy polityczne stopniowo się likwidują i na omawianie ich szkoda mi czasu. Pewna ilość ludzi zawsze niezdecydowanych politycznie tzw. bezpartyjnych obecnie w Kraju głównie katolicka, politycznie grawituje według osobistych sympatii do wyższych wymienionych obozów.

Rzeczywistość polityczna Polski z 1939 r. jest w społeczeństwie całkowicie przekreślona. Jest to nie tylko wynikiem za-

tamania się tego obozu na początku wojny i odpowiedzialności jego ludzi za tragedię Polski, obojętnie słusznie czy niesłusznie przez społeczeństwo na nich nakładanej, ale głównie wynikiem tego, że naród w swej masie odrzuca na przyszłość oportunizm polityczny, z góry odrzuca wszelkie eksperymentowanie na koszt społeczeństwa w imię państwa pojętego mniej lub więcej totalnie lub odwołanej od istotnych pragnień i postulatów społeczeństwa tzw. a tak często nadużywanej w przeszłości racji stanu. Naród dojrzał całkowicie i sam nauczył się myśleć. Nie potrzeba mu już mędrców, którzy myślą chęć za niego, i odrzuca na przyszłość wszelkie niezgodne z życiem i jego potrzebami pozorne hasła, wszelką jawną czy ukrytą dyktaturę.

Kraj o emigracji i granicach

Ta z konieczności milcząca, choć stanowczo i zdecydowana postawa społeczeństwa polskiego w Kraju nie może być siłą faktów wystarczającym czynnikiem w głównej batalii o niepodległość i wolność Polski, o jej rzeczywiste wyzwolenie i o ostateczne ustalenie należitych granic państwowych. Czynnikiem w tej walce w imię niu całego narodu musi być emigracja polityczna i instytucje polskie, stanowiące nieprzerwaną ośrodek niepodległego państwa polskiego. Toteż społeczeństwo w Kraju te obojętne polskie na emigracji w pełni docenia i uznaje. One jedynie mogą przemawiać w imieniu całego narodu polskiego. Ale społeczeństwo w Kraju, zna dostatecznie i śledzi z troską stosunki panujące na emigracji i wszystkie te niebezpieczne kryzysy polityczne, a również i ostatni. Domaga się one od tych czynników pełnego zwracania i zespolenia, oparcia się zasadniczo na postawie politycznej społeczeństwa w Kraju, przy pełnym uwzględnieniu nurtów politycznych narodu polskiego w jego olbrzymiej większości, choć z konieczności ukrytych. Naród w Kraju przekonany jest, że tylko taka pełna koncentracja narodowa i na niej oparty niezależny rząd polski na emigracji może wywalczyć narodowi rzeczywistą wolność i niepodległość i słuszne a konieczne granice państwowe.

Społeczeństwo w Kraju nigdy nie uznaje linii Gurzona i opartej na niej granicy. Domaga się one przywrócenia na wschodzie granicy z r. 1939 i nigdy nie pogodzi się z zaborem Wilna i Lwowa.

Na zachodzie granic z Niemcami stały się na zawsze Odra i Nissa. Od tej granicy naród polski w Kraju nigdy dobrowolnie nie odstąpi i bronili jej wszystkimi środkami jest zdecydowany. Granica Odra i Nissa jest słuszną z uwagi na poniesione przez naród ofiary, spowodowane najazdem germańskim. Granica ta jest konieczna, bo tylko ona jest naturalna i może dać podstawę do skutecznej obrony przed Niemcami w przyszłości i należyte go rozwoju narodu polskiego jako zasady porządku politycznego i gospodarczego na całym obszarze środkowo-wschodniej Europy.

Nieprawdą jest, że naród polski nie umie tych obszarów należycie zasiedlić i zagospodarować. Nieprawdzą jest tego zarzutu wykazują już nawet dotychczasowe osiągnięcia ni reżimu ozerwonego, lecz społeczeństwa polskiego, pomimo wypaczonego systemu politycznego i gospodarczego narzuconego Krajom. Pewnym jest, że po ostatecznym ustaleniu tych granic rozpocznie się nowy ruch migracyjny z dawnego Pomorza, z Wielopolski i Górnośląska, z województw centralnych, i to ludzi najniebezpieczniejszych, gospodarów największej wyrobności, których województwa te posiadały jeszcze dzisiaj w nadmiarze. Ponadto na ziemiach odzyskanych wróci masa rzeczywistych Polaków-autochtonów, teraz przebywających w Niemczech, dawnych obywateli Rzeszy, wypędzonych w r. 1945 przez ozerwoną reżim pod pretekstem przynależności do narodu niemieckiego, a w rzeczywistości tylko dlatego, że są antykomunistami. Te masy Polaków czekają na rzeczywiste wyzwolenie Polski i ostateczne ustalenie jej granic.

Społeczeństwo w Kraju małego usta zakneblowane wyraził swą wolę i pragnienia może tylko przez tych z nas, którym udało się przedrzeć przez żelazną kurtynę. Będąc samo w tak ciężkim położeniu znalazło wspólny język i zgodną postawę. Docenia ono trudność Wasze na emigracji, ale nie mniej domaga się spełnienia ciążących na was wobec Kraju obowiązków. Wierzy też, że je przy pomocy Bożej spełnie w oparciu o zgodę i jedność narodową.

Przygotowania wojenne Sowietów

Według doniesień prasy szwedzkiej, w różnych miejscowościach Polski zachodniej i na wybrzeżu buduje się pośpiesznie lub odnawia lotniska, fortyfikacje i wyrzutnie rakiet. Pracami kierują oficerowie sowieccy. Z tego powodu istnieją strefy, do których dostęp ludności cywilnej jest zakazany. Lotniska obsadzone są załogami sowieckimi. Niedawno zawrócono z drogi ambasadora amerykańskiego, który w okolicy Dębina znalazł się przypadkiem w takiej zakazanej strefie.

Zjazd związków zawodowych

W pierwszych dniach czerwca obradował w Warszawie kongres reżimowych związków zawodowych, dawniej socjalistycznych, obecnie oprowadzanych przez komunistów. Kongresistów witał Bierut, a «wicepremier» gen. Zawadzki wygłosił referat programowy. P. Zawadzki ma po Obchwie kierować oowymi związkami. Obaj mówcy stawali związkowcom za wzór So-

wiety, gdzie walka robotników o poprawę warunków pracy jest traktowana jako sabotaż i karana. Związki zawodowe w Polsce mają prowadzić akcję za wyścigiem pracy, komunizmem i przyjął polsko-sowiecką. Mają być prosto organem państwa-pracodawcy a nie robotnika-pracobiorycy. Związki liczą dziś 600 tysięcy członków. Przynależność do nich jest przymusowa.

Przyrost naturalny w Polsce

Sądząc z ruchu ludności w głównych miastach Polski, przyrost naturalny zaczął się zmniejszać od trzeciego kwartału 1948 r. Jest to zjawisko stwierdzone również w innych krajach, gdzie w pierwszych latach po wojnie zanotowano ogromną ilość małżeństw i urodzeń, a później dał się zauważyć spadek liczby urodzeń.

W Polsce spadek odsetka urodzeń jest jeszcze niewielki i główne miasta wykazują stosunkowo silny przyrost naturalny, na ogół silniejszy niż przed r. 1939. Tak np. w Warszawie w pierwszych miesiącach bieżącego roku przyrost naturalny wynosi prawie 10, w Krakowie 7 promille.

Angielski dziennikarz o Warszawie

Korespondent „New Chronicle” pisze z Warszawy: „Przy odbudowie miasta niczego się nie odrzuca, bo wszystko może się przydać. Od 1. I do 31. III br. w 170 miastach zebrano i przesortowano ręcznie 170 milionów cegieł, a do końca czerwca cyfra ta ma wynosić 250 milionów. Pracuje się dniem i nocą. Ale w Warszawie jest dalej ostro kryzys mieszkaniowy i do stolicy przyjeżdża więcej ludzi, niż można pomieścić.

Czy szybkość odbudowy nie obniża jej jakości? Są oczywiście braki w materiale i siłach ludzkich, są błędy i niepowodzenia. Nie ma lekarstw i przed aptekami stoją ogonki. Nie wystarcza ogłoszonym dekretom, gdy plany przekreśla „sabotaż ignorancji”. Są duże braki w bezpieczeństwie higienie pracy, dużo brakuje Polse do poziomu bogatszych krajów Zachodu. Tragicznie przedstawia się sprawa dzieci. 300.000 nie wie, co stało się z rodzicami, jest ponad milion sierot, a z pozostałej reszty 70 proc. postada liche zdrowie.

Odbudowa

Politechniki Warszawskiej

Politechnika warszawska, zniszczona bardzo podczas wojny, powraca do dawnego stanu. Uczelnie zaczęto odbudowywać w r. 1946. Budynek głównego pawilonu jest już w 60 proc. odbudowany. Wielka aula na drugim piętrze będzie reprezentacyjną salą Stolicy. Drugim odbudowywanym obiektem Politechniki jest gmach Starej Chemii; cały budynek będzie doprowadzony do stanu używalności jeszcze w roku bieżącym. Również w r. b. odbudowany będzie gmach fizyki. Prowadzi się także rozbudowę budynku Aeronautyki. Przy obecnym tempie robót, Politechnika będzie całkowicie odbudowana w ciągu r. 1950. W późniejszych latach rozbudowa Politechniki przeniesie się na Pole Mokotowskie. Niedługo zacznie się tu budować gmachy Instytutu Wodnego i Wydziału Architektury.

DROBNE WIADOMOSCI

Polskie Towarzystwo Tatrzzańskie odbyło 15 maja w Zakopanem swój doroczny zjazd delegatów. W ubiegłym roku PTT przeprowadziło remont i odbudowę 32 schronisk i domów turystycznych kosztem ponad 60 mil. zł., wyznakowało i naprawiło 1.400 km. szlaków turystycznych, wydało szereg przewodników w ciągu r. 1950. W późniejszych latach rozbudowa Politechniki przeniesie się na Pole Mokotowskie. Niedługo zacznie się tu budować gmachy Instytutu Wodnego i Wydziału Architektury.

W Gorcach ma powstać na obszarze 110 ha nowy rezerwat żubrów. Rezerwat ten będzie parkiem narodowym. Sprowadził się doń 7 żubrów z Puszczy Niepołomickiej. Roczny przyrost żubrów w puszczech Niepołomickiej i Białowieskiej wynosi około 20 sztuk.

Przedownicy pracy w Polsce są przedmiotem gwałtownej reklamy. Frasa krajowa przysłała podobizny tych przedowników lub całych grup, gdzie każdy przedwany jest obywatel, wstępują z wypisanymi procentami «przekreślonej normy». Niedawno odbyło się w Związku Polskich Artystów Plastyków wreczenie 30 przewodników portretowych, wykonanych przez członków Związku, a w roku ubiegłym wystawionym na specjalnej wystawie. Cała ta propaganda ma na celu zmuszenie robotników do coraz dłuższej i coraz bardziej wyczerpującej pracy.

W Jadwisinie nad Narwią, w dawnej rezydencji Radziwiłłów, otwarto pierwszą w Polsce Centralną Szkołę Pracowników Kulturowo-Społecznych». Na rocznym kursie kształcić się tam będą «przyszli kierownicy placówek społecznych, domów i parków kultury, świetlic i wydziałów kulturowo-oświatowych w organizacjach społecznych». Będzie to po prostu szkoła kształcąca agitatorów komunizmu.

Na karę śmierci skazał sąd w Sosnowcu Stanisława Janiszewskiego, konfidenta Gestapo, który wydał Niemcom wielu członków organizacji «Orzeł Biały», a następnie komunistycznej «Gwardii Ludowej», do której należał.

Pięciu marynarzy polskich z okrętu «Waryński», kursującego między Gdynią a USA, zbiegło z pokładu w Nowym Orleanie i oddało się pod opiekę władz amerykańskich. Jako powód podali niemożność znoszenia jarmużaka komunistycznego. Prawdopodobnie uzyskają prawo azylu aż do decyzji Kongresu.

ZYCIE SPOŁECZNE EMIGRACJI

Komunikat Komitetu porozumiewawczego

Nawiązując do komunikatu, który już był ogłoszony we wszystkich polskich tygodnikach niepodległościowych w Paryżu: „Placówce”, „Polsce Wiernej” i „Syrenie” — uprzejmie komunikujemy co następuje:

UCHWAŁY KOMITETU z 13 MAJA 1949.
Na zebraniu konstytucyjnym Komitetu Porozumiewawczego w dniu 13 maja br. zapadły jednomyślnie następujące uchwały:

- Zadania Komitetu.**
Komitet podjął się wykonywania na terenie Paryża następującej pracy społecznej:
- Organizowanie na terenie Paryża — w imieniu wolnych Polaków — głównych świąt i uroczystości narodowych.
 - Pomoc organizacjom i towarzystwom w organizowaniu ich własnych ważniejszych uroczystości.
 - Ułatwianie pracy organizacjom i towarzystwom w zakresie imprez o charakterze kulturalno-oświatowym i towarzyskim, przez uzgadnianie terminarza i wymiany informacji.

BUDŻET.
a) Dla umożliwienia Prezydium podjęcia bieżącej pracy, wszystkie organizacje, które zgłosiły akces do pracy Komitetu, uchwaliły wpłacić w najbliższych dniach — do rąk skarbnika — po 200 fr. od każdego placówki.

b) Budżet każdorazowej uroczystości narodowej, organizowanej przez Komitet, winien być na czas opracowany przez Prezydium z tym, że zatwierdzenie projektu oraz znalezienie źródeł pokrycia należy do zebrania plenum Komitetu.

PRACE KOMITETU.
a) Na zebraniu w dniu 17. V. Prezydium ustaliło następujący rozdział funkcji:

- Przewodniczącą: Mieczysław Jurkiewicz.
Sekretarz: Jerzy Szoceńlewski.
Skarbnik: Emil Sankowski.
Wiceprzewodniczącą: Marian Nurkowski, Józef Otomański, Tadeusz Rzewuski, Edmund Strauch.
Siedziba Prezydium: 20, rue Legendre, Paris 17.
Godziny urzędowania: środy i piątki o godz. 15-17.

W b. pilnych sprawach zwracać się prosimy przez Referat Oświatowy SPK.

b) W wykonaniu zadania N. 2 Komitetu (I-1b) Prezydium apeluje do Wydziałów Kult.-Oświatowych wszystkich organizacji — by zechciały zgłaszać pisemnie, w terminie najmniej 2 tygodnie przed imprezą — do Sekretariatu projekty ważniejszych publicznych imprez, a to celem zarchiwizowania terminów, wpisania ich do Księgi Imprez i umieszczenia na tablicy propagandowej. Pierwszeństwo propagandy i regulacji terminów mają organizacje wczesniej rejestrujące swoje imprezy.

c) Sekretariat założył Księgę Adresową Organizacji Wolnych Polaków i listę imienną osób bliskich każdej z organizacji poszczególnych celem rozsyłania zawiadomień, zaproszeń i t. p.
Apelujemy do zarządów wszystkich organizacji o przysłanie nam natychmiast adresów aktualnych własnej organizacji (pełnobraźniowa nazwa, tytuł — imię i nazwisko przewodniczącego, adres służbowy, adres korespondencyjny, telefon), w których nazwiskach z adresami o osób bliskich tymże organizacjom i tych, które należałyby ze względu reprezentacyjnych zapraszać (dotyczy to również osobistości i władz francuskich).
Kolejność wpisu w/w — do Księgi jest uzależniona od szybkiego załatwienia sekretariatów wszystkich organizacji. Prosimy także o czytelne opracowanie wszystkich danych.
d) Uprzejmie prosimy o dokonanie wpłaty uchwalonej sumy 200 fr. od każdej placówki.

«NIEBIESKI BALONIK» WE FRANCJI

W dniach od 18 do 26 czerwca b. r. danych będzie w Paryżu, okolicy, Lille i Roubaix szereg wieczorów artystyczno-humorystycznych Teatru Polskiego z Londynu «Niebieski Balonik» pod kierownictwem Wiktora Budzińskiego, twórcy «Lwowskiej Falii».
Przedstawienia te, urządzane są staraniem następujących organizacji społecznych:

- Kamietu Pomocy Studentom i Intelektualistom Polskim.
- Samopomocy b. Kombatantów Polskich we Francji.
- Towarzystwa Pomocy Polakom.

O liczny udział Rodaków w tej imprezie proszą organizatorzy.
Bilety nabywać można w Lomu Kombatanta w Paryżu i Lille.

PRENUMERATA

	kwartalna	półroczna
we Francji	180 fr. fr.	320 fr. fr.
w Belgii	24 fr. b.	48 fr. b.
w Szwajcarii	1,80 fr. szw.	3,60 fr. szw.
w W. Brytanii	3 sh.	6 sh.
w Niemczech	3 DM.	6 DM.

OGŁOSZENIA. — 100 fr. za wiersz
Należność za abonament i ogłoszenia we Francji uprasza się przesyłać na konto LA PRESSE POLONAISE, C.C.P. Paris 6640-32.

PRZEDSTAWICIELSTWA „PLACÓWKI” ZAGRANICĄ

- NIEMCY:** IN-PRESS (23) Quackenbrueck, Langestr. 37. GERMANY. — (Brit. Zone).
W. BRYTANIA: Administracja «Myśli Polskiej», 8, Alma Terrace, London W. 8. (Przesyłka pieniędzy Postal Orderem — kresłonym).
BELGIA: M. Grabowski, 126, rue Meyerbeer, Bruxelles-Uccle. Konto czekowe 3701.09.
SZWAJCARIA: Andrzej M. Staszewski, Zurich 4, Hohlstr. 116. Konto pocztowe No. VIII 36 629, Zurich.
SZWECJA: B. Kurowski, Lund, Anggatan 6 c.

Polskich Organizacji społecznych w sprawach kulturalno-oświatowych

deja organizacji na ręce skarbnika do dnia 10. VI. b. r.

NAJBLIŻSZE UROCZYSTOŚCI
12 czerwca b. r. (niedziela) wzorem lat ubiegłych — Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu organizuje złożenie hołdu przez Wolnych Polaków zasłużonym rodakom, którzy odeszli w świat, zmarłych — na uroczystości w Montmorency.
W programie:
Godz. 11: Suma z kaniem — Kościół parafialny w Montmorency. Ks. dziekan A. Gałęzowski i ks. Pr. Ronco.
Godz. 12,30: Pielgrzymka na omentarz.
Godz. 13: Złożenie wienków. Odsłonięcie pamiątkowej tablicy poległym grenadierom.

W związku z tym, Komitet, popierając powyższą akcję, zaprasza wszystkie organizacje o zorganizowanie możliwie licznie obsesanej pielgrzymki i zabranie ze sobą wiązanek kwiatów celem złożenia na grobach zasłużonych. Blizsze szczegóły w programach.

2 października 1949 r.: Spontaniczna uroczystość poświęcona dwu wielkim rocznicom:
a) Pięćdziesiątce Oswobodzenie Francji i Paryża,
b) Dziesięcioleciu powstania Wojska Polskiego we Francji i przyjęciu przez Polskę wojny w obronie wolności Europy.

Prezydium podjęło już prace wstępne polegające na opracowaniu obszernego programu i przygotowaniu rozdziału pracy i wysiłku.
Komitet 3-majowy przed rozwiązaniem

ODCZYT

O KAMPANII WRZEŚNIOWEJ

Sekcja historyczna SPK urządziła 2-go czerwca w Domu Kombatanta zebranie z referatem mjr. Jurkiewicza «O walkach armii gen. Przedzimirskiego we wrześniu 1939 roku». Prelegent, który był oficerem sztabu tej armii, znanej powszechnie jako «Armia Modlina», przedstawił jej zadanie obrony stolicy przed uderzeniem niemieckim od Prus Wschodnich oraz historię jej ciężkich walk, na tle ówczesnej sytuacji wojennej. Nieliczne dotąd ukazały się prace o początkowym okresie wojny polsko-niemieckiej, a przecież, jak słusznie podkreślił prelegent, był to nasz największy wkład w drugą wojnę światową, kiedy to przy jednolitej postawie całego narodu prawie milionowa armia polska staczała walkę z najlepiej uzbrojona armią świata. Starannie przygotowany odczyt, ilustrowany był doskonałymi mapami.

Z. F.,

Święto Żołnierza I i II Dywizji Armii Polskiej we Francji

W niedzielę dnia 19 czerwca b. r. odbędzie się w Paryżu doroczne święto żołnierzy I i II Dywizji Armii Polskiej we Francji, uczestników walk 1940 roku.
Godz. 10-ta — Msza żałobna za dusze Kolegów, poległych i zmarłych.
Godz. 12,30 — Wspólna obiad koleżeńcki w Domu Kombatanta, 29, rue Legendre. Paris 17.
Godz. 15-ta — Uroczystość żołnierska z uroczajnym programem przy współudziale zespołu «Latającej Kotwicy».

Komitet Organizacyjny.

Wystawa obrazów Biegasa

Wystawa obrazów sferycznych Bolesława Biegasa otwarta będzie w pracowni artysty, położonej przy ulicy Jean Ferrand 3-bis, Paryż VI (najbliższy przystanek kolei podziemnej: Montparnasse), od wtorku, dnia 14 czerwca do czwartku, dn. 7 lipca b. r.
Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi we wtorek, dnia 14 czerwca, o godzinie 3 po południu.
Wystawa otwarta będzie codziennie, włącznie niedziela i święta, od godz. 3 do godz. 7 wieczorem.

się w dniu 13 maja 1949 r. uchwalił złożyć podziękowanie:

- Prof. M. Mazeaud za niezwykle serdeczne i głęboko patriotycznie ujęte tezy referatu ideologii i walorów ruchów społeczno-politycznych wśród Polaków, a szczególnie w Konstytucji 3-majowej.
- Zespołowi Pań pod kierunkiem pani Otomańskiej za bezinteresowny wkład pracy przy życiu szczerą i życzliwą.
- Harcerkom z Blanc Mesnil i z Paryża za reprezentacyjny udział w dyżurach i akcji dochodowej imprezy.

Referat prof. M. Mazeaud wygłoszony na akademii 3-Majowej w Paryżu będzie wydrukowany w formie ulotki i dla celów propagandowych wśród społeczeństwa francuskiego rozestany.
Organizacje otrzymają wspomnianą ulotkę po uprzednim pisemnym zamówieniu w Sekretariacie.
Jerzy Szoceńlewski — Sekretarz Komitetu.
Mjr. Mieczysław Jurkiewicz, Przewodniczący Komitetu.

Nie odpowiadamy komunistom... ale wyjaśniamy Społeczeństwu Polskiemu

Komunikat Z. H. P.

Z Zarządu Głównego Związku Harcerstwa Polskiego otrzymaliśmy następujące pismo:

W związku z coraz bardziej licznymi napadami na Harcerstwo Polskie przez czynniki komunistyczne we Francji — w „Gazecie Polskiej” i pismach reżimowych „harcerskich” prosimy o umieszczenie załączonej odezwy do Młodzieży Polskiej i Społeczeństwa Polskiego we Francji.

Wszystkim, a zwłaszcza Harcerzom wiadomo jest, że Harcerstwo jest organizacją światową założoną przez Baden Powella. Zasadą tegoż Harcerstwa to służba Bogu, Ojczyźnie i bliźnim oparta o skautowe zasady wychowawcze.

Jedną jest tylko taka Organizacja Skautowa na terenie Francji. Jest nią nasz Związek Harcerstwa Polskiego, który powstał 27 lat temu i odtąd bez przerwy prowadzi pracę skautową wśród polskiej młodzieży we Francji. Pod naciskiem reżimu komunistycznego została utworzona Czerwona Organizacja Młodzieży, która bezprawnie przywłaszczyła sobie nazwę organizacji harcerskiej, acożkolwiek nie uznaje ona Baden Powella ani jego zasad i która nie należy do światowego Związku Skautowego.

Wszystkim już wiadomo, że w Kraju — w Polsce — Harcerstwo powyżej lat 16 zostało rozwiązane. Wprowadziliśmy dyktando komunistyczne, stara się reżim młodzież do lat 16 komunistować pod jego pozorem i czasowo pozostała nazwa Harcerstwa, ale takiego, które zasad braterską skautowego, ani kontaktów ze Skautingiem nie uznaje.

Stwierdzamy przeto, że odłam ten nazwany Harcerstwem Czerwonym nie ma prawa do nazwy harcerstwa. Przysługuje mu natomiast prawo nazwy: Młodzieży Komunistycznej, ponieważ przyjął komunistyczne zasady wychowawcze. Nazwy zaś Harcerstwa używa jedynie dla wprowadzenia w błąd Młodzieży Polskiej.

Ostrzegamy więc Młodzież Polską i Rodziców przed takim harcerstwem, które niema nic wspólnego z idealami światowego Skautingu ani z dobrem Emigracji i Narodu Polskiego.

W PARU WIERSZACH

Pierwszą po wojnie narodową pielgrzymkę polską z Belgii do Lourdes organizuje Polska Misja Katolicka w Belgii. Pielgrzymka odbędzie się w dniach 19—29 września. Wszelkich informacji w sprawie tej manifestacji wiary uchodźstwa polskiego w Belgii udziela Misja Katolicka (Bruxelles-Ixelles, 200, rue du Trone).

Związek Rolników Polskich w Anglii obradował w Londynie 29 maja. Przewodniczył M. Słowikowski. Związek liczy 1157 członków, dwa razy więcej niż w roku ubiegłym. Prezesem jest K. Krzczunowicz. Związek udziela członkom porad, pośredniczy w kupnie, sprzedazy i dzierżawie, wydawał komunikaty i podręczniki.

Z ZAŁOBNEJ KARTY

General Le Rond, b. przedstawiciel Francji w Alianckiej Komisji Plebiscytowej na Górnym Śląsku w latach 1919-21, zmarł w początku czerwca. Gen. Le Rond swym przyjaznym dla nas stanowiskiem w Komisji Plebiscytowej znakomicie ułatwił pracę polskiej w ciężkim okresie przedplebiscytowym na Górnym Śląsku, a po plebiscycie, w marcu r. 1921, spowodował uchwale Komisji, przynajmniej Polsce znaczną część Górnego Śląska. Decyzję tę zatwierdziła Soljusznicza Konferencja Ambasadorów w Paryżu. W uznaniu zasług gen. Le Ronda, Uniwersytet Jagielloński nadał mu doktorat honorowy. Odnaczenie to otrzymał z Francuzów wówczas jeszcze tylko marszałek Foch. Z ludzi, którzy wtedy mieli wpływ na sprawę plebiscytu, żyje jedynie minister Sforza.

Zygmunt Doellinger, b. starosta tarnowski, brzeski i żywiecki, b. poseł na Sejm i wybitny działacz Ozoneu, zmarł w Londynie, licząc lat 50.

Directeur de la publication: F. CHMIELEWSKI
Redaguje: KOMITET.

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant PARIS (20e)

Towarzystwo Historyczno-Literackie

(Paryż, 6, quai d'Orleans, IVe)
zawiadamia, że 108-me doroczne nabożeństwo za dusze J. U. Niemcewicza, Generała Kniaziewicza i wszystkich zmarłych na wychodźctwie rodaków odbędzie się w niedzielę 12 czerwca 1949 r. o godz. 11-tej w kościele parafialnym w Montmorency. — Mszę św. odprawi ks. dziekan Augustyn Gałęzowski, kazanie wygłosi ks. Ronco, proboszcz kościoła Saint-Louis-en-Île. — Po nabożeństwie pielgrzymka na cmentarz dla złożenia kwiatów na grobach zmarłych na Emigracji Polaków.

Pociągi z Paryża do Montmorency z przesiadaniem w Enghien odchodzą z Gare du Nord o godz. 8 m. 27 i 9 m. 27.

Odpowiedzią na propagandową akcję komunistyczną winno być wystąpienie Polskiej Młodzieży z Czerwonej Organizacji i masowe wystąpienie do naszego niesfałszowanego Harcerstwa.
Paris 27. V. 49, 20, rue Legendre (17).
Sekretarz ZHP we Francji Jerzy Szoceńlewski.
Przewodnicząca Związku Harcerstwa Polskiego dr. Maria Zdziarska-Zaleska.

KOMUNIKAT POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI

W związku z nieraz mylnymi wiadomościami o stanowiskach Kapelanów organizacyjnych — podaje do wiadomości, iż: Naczelny Kapelanem Związku Harcerstwa Polskiego we Francji jest ksiądz Tadeusz Karzewski, podharmonistrz z siedzibą w Paryżu.

Ks. Kazimierz Kwaśny
Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Koncert Dygata w Lyonie

Staraniem Bratniej Pomocy Polskich Studentów i SPK w Lyonie urządzono dn. 23 kwietnia, z okazji setnej rocznicy śmierci Chopina, koncert w mistrzowskim wykonaniu prof. Dygata, który wzbudził ogólny entuzjazm i publiczności i recenzji w prasie były tego dowodem. Zespół rodaków w Lyonie pragnie tą drogą wyrazić Panu Profesorowi najszersze uczucia wdzięczności i podziękowania za danie okazji usłyszenia tej cudownej, pełnej poezji muzyki naszego genialnego piewcy wolności.

OGŁOSZENIA
w „Placówce”
o d n o s z q
dobry skutek!

GDZIE MOŻNA NABYĆ „PLACÓWKĘ”

- Podajemy poniżej punkty sprzedaży „Placówki” w Paryżu i okolicy:
- 91, Rue Beaubourg.
 - 1, Bd St-Martin.
 - 15, Place de la République.
 - 12, Rue de Rivoli (Métro St-Paul).
 - 14, Bd de Sébastopol.
 - 154, Rue St-Martin.
 - 2, Rue St-Denis.
 - 35, Rue du Roi-de-Sicile.
 - 25, Rue du Bourg-Tibourg.
 - 12, Rue des Archives.
 - 7, Rue des Rosiers.
 - 110, Rue St-Antoine.
 - 21, Rue St-Antoine.
 - 85, Rue St-Antoine.
 - 43, Rue de Turenne.
 - 11, Rue Boule.
 - 10, Rue St-Antoine.
 - Waroquier — Pl. de la Bastille (gare).
 - 72, Rue de Turenne.
 - 67, Rue St-Antoine.
 - 23, Bd St-Michel.
 - 1, Bd du Palais.
 - 47, Bd St-Michel.
 - 21, Bd St-Michel.
 - 2, Bd du Palais.
 - 147, Bd St-Germain.
 - 170, Bd St-Germain.
 - Gare St-Lazare (Havre).
 - Gare St-Lazare (Rome).
 - 114, Bd Haussmann.
 - 12, Bd de la Madeleine.
 - 5, Place St-Augustin.
 - 16, Bd de la Madeleine.
 - 4, Bd Malesherbes.
 - 21, Rue Fg-du-Temple.
 - 27, Rue Fg-du-Temple.
 - 27, Rue Pierre Timbaud.
 - 43, Rue Oberkampf.
 - 10, Place de la République.
 - 1, Av. de la République.
 - 48, Av. de la République.
 - 26, Bd Voltaire.
 - 54, Bd du Temple.
 - 272, Rue Fg-St-Honoré.
 - 87, Avenue de la Grande-Armée.
 - Place de l'Etoile (Friedland).
 - Place de l'Etoile (Wagram).
 - 143, Av. de Villiers.
 - 2 kioski na Bd de Clichy.
 - 170, Rue Montmartre.
 - 89, Rue Réaumur.
 - 2, Bd des Italiens.
 - 36, Bd des Italiens.
 - 2, Bd des Capucines.
 - 10, Bd des Capucines.
 - 12, Bd des Capucines.
 - Robert — 12, Bd des Capucines.
 - 30, Bd des Capucines.
 - 43, Bd des Capucines.
 - 29, Bd des Capucines.
 - 11, Bd des Capucines.
 - 2, Bd Montmartre.
 - 10, Bd Montmartre.
 - 15, Bd Montmartre.
 - Ardinot — 21, Bd Montmartre.
 - 19, Bd Poissonniere.
 - 23, Bd Poissonniere.
 - 20, Bd Poissonniere.
 - 42, Bd Bonne-Nouvelle.
 - 32, Bd Poissonniere.
 - Saint - Denis**
Pont du Canal (St-Denis).
 - 29, Rue de la République.
 - Place de la Mairie.
 - 13, Rue de la République.
 - Place de la Caserne.
 - 22, Rue de Strasbourg.
 - Aubervilliers**
18, Rue du Vivier.
 - 2, Rue du Moutier.
 - 4, Rue des Ecoles.
 - 40, Rue Solférino.
 - 199, Avenue Victor-Hugo.
 - 11, Rue des Ecoles.
 - 8, Rue de Solférino.
 - 133, Rue Ed.-Vaillant.
 - 106, Avenue de la République.
 - 19, Rue des Cités.

„KACZKA” DZIENNIKARSKA W SPK.

Syndykat Dziennikarzy R. P. w Paryżu organizuje w sobotę 11-go czerwca od godz. 20 wesoły wieczór humoru, śpiewu i tańca oraz... plótek dziennikarskich w salach Stow. Kombat. Pol. (rue Legendre 20). Bufet tani i obfity. Wstęp 100 frs. Dochód przeznaczony na pomoc koleżeńską Syndykatu. Zapraszamy serdecznie wszystkich wolnych Polaków.

Syndykat Dziennikarzy R. P.

Zmiany w prasie emigracyjnej

Wychodzący w strefie amerykańskiej Niemiec tygodnik «Kronika» zawiesił wydawnictwo, ogłaszając równocześnie, że jest przeszkodą, jak i napotyka, nie zostaną usunięte, do definitywnie przestanie wychodzić «Kronika», organ Str. Lud. «Wolność», redagowali pp. Hrabyc i Białasiewicz.

W Londynie przestał wychodzić bardzo pożyteczny miesięcznik «Przebieg Polski».

Fryburski «Pod Prąd» połączył się z londyńskim «Lwemem i Wilnem» i oba pisma zachowały swe tytuły, ale treść mają tą samą.

Komunikat «Kroniki»

Wydawnictwo «Kroniki» (Eppstein-Taunus) zawiadamia, że wydawanie «Kroniki» uległo przerwie z powodów od wydawnictwa niezależnych. Czynnione są starania, aby wznowić dalsze wydawanie «Kroniki» w możliwie najkrótszym czasie. O ile starania te nie dadzą rezultatu — wydawnictwo zawiadomi wszystkich czytelników o likwidacji pisma i jej przyczynach.

Komunikat SPK

Zawiadamiamy uprzejmie, że w niedzielę, dnia 12 czerwca 1949 r. na cmentarzu Polskiej Emigracji w Montmorency odbędzie się *Odsłonięcie Tablicy Pamiątkowej* ku czci żołnierzy I Dywizji Grenadierów, poległych na polach walk w Lotaryngii w czerwcu 1940 roku.

Tablica ta ufundowana została przez II Walny Zjazd Delegatów Kół Grenadierskich we Francji, uchwałą z dnia 22 kwietnia b. r.

Imieniem Koła SPK Paryż oraz Referatu Grenadierskiego Zarządu Oddziału SPK Francja, prosimy o wzięcie udziału w tej manifestacji, która odbędzie się podczas tegorocznej tradycyjnej pielgrzymki do Montmorency w dniu 12 czerwca b. r.

Za Referat Grenadierski: Cz. Chowaniec.

Za Zarząd Koła SPK Paryż: T. Rzewuski.

339.000 emigrantów do USA

W Kongresie Stanów Zjednoczonych dyskutowana jest obecnie zmiana ustawy imigracyjnej, dotyczącej uchodźców i wysiedleńców z Europy. Projekt zmiany przewiduje dopuszczenie do USA zamiast stałych uchodźców 250.000 kwotę 339 tysięcy. Poza tym projekt przewiduje dopuszczenie 18.000 żołnierzy polskich, przebywających w W. Brytanii.